Nr. 150 Piotrków — Tomaszów — Radomsko czwartek 7 lipca 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

* * *

W „SŁOWIE" WILEŃSKIEM ukazał się artykuł, podpisany „Lup", pod tytułem „Polityka Lewiatana".

Jest to napaść na Centralny Związek Przemysłu Polskiego — wysoce niewybredna i wysuwająca twierdzenia sprzeczne z rzeczywistością.

Polemizować z nią nie zamierzamy. Dajemy jedynie wyraz szczeremu żalowi, że oto pismo, które dzięki pióru p. Cata zyskało sobie opinję placówki walki ostrej, ale przecież mającej jakiś sens i przebierającej w środkach, pod jego nieobecność sprowadzane jest do poziomu demagogji, niespotykanej nawet w pismach najmniej poważnych i najniższej klasy. (k.)

Symbol praw społeczeństwa

Niezależność parlamentu dogmatem narodu i armji

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Strajk pracowników kanału Suezkiego

PORT SAID. Agencja Reutera donosi:

Dziś rano przystąpili do strajku wszyscy pracownicy spółki akcyjnej „Kanał Suezki".

Amnestja polityczna w Turcji

STAMBUŁ. Wielkie zgromadzenie narodowe w Ankarze uchwaliło na ostatniem przed wakacjami posiedzeniu ustawy, dotyczące amnestji politycznej i wolności prasy.

Amnestja obejmuje wszystkich bez wyjątku dawnych przeciwników obecnego reżimu, a w tej liczbie t. zw. „150 niepożądanych emigrantów" z czasów ostatniego sułtana.

Ustawa prasowa, przynosząc szereg ulg dla wydawców, roztacza specjalną opiekę nad personelem redakcyjnym pism perjodycznych.

— W stołecznej prefekturze policji w Bukareszcie zgłoszono zaginięcie 3-ch osób. Są to wszystko młode dziewczęta w wieku od 13 do 17 lat. Policja prowadzi poszukiwania, celem wyjaśnienia tajemniczego zaginięcia.

— Wczoraj nastąpiło w kopalni węgla „Ludwig" w pobliżu Morawskiej Ostrawy obsunięcie ziemi na głębokości 500 mtr. 8 górników ozstało zasypanych. Dzięki natychmiast wszczętej akcji ratowniczej zdołano uratować 5, za pozostałymi trzema trwają poszukiwania.

— Dziś rano opuściło Hankou 26 niemieckich doradców wojskowych z gen. Falkenhausenem na czele, udając się do Hongkongu.

— Wkrótce nastąpić ma rozpoczęcie budowy nowej 2-torowej linji kolejowej, która łączyć będzie Salzburg z Berchtesgaden.

— W Rostowie nad Donem skazano 9 spekulantów na więzienie od 2 do 10 lat. Wysoki ten wymiar kary wskazuje, że prywatny handel brakującemi na rynku artykułami jest w Sowietach nagminnem zjawiskiem.

Najbliższe trzy dni w Sejmie

W debacie samorządowej nie oczekują niespodzianek

Sejm zbiera się dzisiaj na posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym znajduje się 12 projektów ustaw, ale żaden z nich nie budzi namiętności i większego zainteresowania.

Jest wśród nich projekt ustawy o praktyce lekarskiej, są przedłożenia aprowizacyjne, jest ratyfikacja umowy z Watykanem o dobrach pounickich. Może jedynie kwestja praktyki lekarskiej obudzi większe zainteresowanie i wywoła żywszą dyskusję.

Wobec wycofania projektu ustawy o sądach ławniczych, posiedzenie dzisiejsze wyczerpie wszystkie przedłożenia rządowe, wniesione do Sejmu na sesję nadzwyczajną, oprócz projektów samorządowych.

Ten „największy szlagier" obecnej sesji, jak przedłożenia samorządowe nazwał premjer Składkowski, zarezerwowany został na sam koniec prac sejmowych. Jak słychać, w dniach 7 i 8 b. m. odbędą się posiedzenia plenarne Izby posłów, poświęcone projektom samorządowym.

Jest tych projektów cztery. Obejmują one: 1) ordynację wyborczą do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych; 2) ordynację wyborczą do rad miejskich; 3) ustrój m. st. Warszawy i ordynację wyborczą do rady miejskiej stolicy; 4) poprawę finansów komunalnych.

Prezydjum Sejmu przeznaczyło pełne dwa dni na załatwienie tych przedłożeń na plenum. W piątek, 8 b. m. wieczorem Sejm zakończy swe prace i wypełni zadanie, wyznaczone mu przez P. Prezydenta na sesję nadzwyczajną.

Zaraz w przyszłym tygodniu do pracy przystąpi Senat. Uchwalone przez Sejm projekty staną się przedmiotem obrad komisyj senackich, a następnie plenum Senatu. W kołach parlamentarnych chcianoby, aby Senat w przeciągu kilku dni uporał się z przedłożeniami i aby ewentualne zmiany i poprawki, poczynione w Senacie, mogły być przez Sejm rozpatrzone w dniu 15 lipca.

Tego dnia miałoby też nastąpić zamknięcie sesji nadzwyczajnej. Wyrachowanie to zależne jest, oczywiście, od pośpiechu pp. senatorów, jest zatem możliwe, że termin ten będzie musiał być przedłużony np. do 18 lipca.

Ale ma to być już termin prekluzyjny, gdyż kraj w połowie miesiąca rozpoczyna żniwa.

W kuluarach sejmowych było wczoraj dość żywo, radziły różne grupki posłów, w tem również secesjoniści z Ozonu, należący do grupy „Jutra Pracy". Informacje, jakie przedostały się o przebiegu tych narad, pozwalają wnioskować, że debata samorządowa w Sejmie pozbawiona będzie momentów niespodzianki.

Krytyczne stanowisko wobec przedłożeń rządowych i uchwał większości komisyj zajmą w dyskusji na plenum posłowie różnych kierunków politycznych z rozmaitych wychodząc przesłanek. Tem niemniej znajdzie się większość za projektami rządowemi w brzmieniu komisyjnem.

Nie jest pozbawiona pewnej pikanterji obiegająca kuluary sejmowe wiadomość, że w Sejmie nie będzie zgłoszony wniosek demonstracyjny o wprowadzenie kurji żydowskiej.

Letnia seja nadzwyczajna zakończy się, jak się zdaje, bez sensacji. Na Wiejskiej zamrze życie polityczne na kilka miesięcy. Po krótkim okresie przerwy żniwnej stanie za to społeczeństwo do życia politycznego.

Nad krajem zawisną wybory samorządowe. Będzie ich cała serja, a pierwsze z nich planowane są już na wczesną jesień. Stronnictwa i ugrupowania polityczne nie mogą spocząć i założyć rąk.

Jest rzeczą znamienną, że w niektórych powiatach miejscowe władze Ozonu przystąpiły już do prac przygotowawczych, związanych z oczekiwanemi wyborami do samorządu wiejskiego.

Z tego wynika, że na pierwszy ogień wyborczy pójdzie wieś.

w-y

Dymitrow aresztowany

Koniec karjery chorążego rewolucji światowej

MOSKWA. W Moskwie rozeszła się pogłoska, iż kierownik Kominternu Dymitrow, został aresztowany.

Aresztowanie Dymitrowa ma podobno swe podłoże w niepowodzeniach w Hiszpanji. Również nikły sukces polityki „frontów ludowych" miał wywołać niezadowolenie tutejszych czynników decydujących.

Przypomnieć należy, że Dymitrow został wybrany w roku ubiegłym do Najwyższej Rady ZSRR. W wyborach do Najwyższej Rady Republiki rosyjskiej kandydatura jego była wysunięta, lecz nie przeszła, co niewątpliwie wskazuje na to, że stanowisko Dymitrowa w ostatnich czasach zostało poważnie zachwiane.

Towarzysze Dymitrowa z procesu lipskiego Popow i Taniew już dawno zostali usunięci z sowieckiej widowni politycznej.

Potwierdzenia wiadomości o aresztowaniu Dymitrowa nie sposób narazie uzyskać.

Dymitrow urodził się w 1882 r. w Radomirze (Bułgarja). Wychowany był w atmosferze spisków i zamachów i bardzo wcześnie rozpoczął działalność wywrotową.

W r. 1920 reprezentował w Moskwie na drugim Kongresie Międzynarodówki Bułgarską Partję Komunistyczną. Po powrocie do kraju, organizuje akcję terorystyczną, która przejawiła się w przeszło 400 zamachach. Najstraszliwszy z nich to zamach na katedrę w Sofji dnia 24 kwietnia 1924 r., kiedy to zginęło 200 osób.

Skazany zaocznie na śmierć, ucieka zagranicę i pojawia się znowu na widowni w Berlinie, gdzie bierze czynny udział w działalności rewolucyjnej. Po dojściu Hitlera do władzy, zostaje oskarżony o podpalenie Reichstagu i staje przed trybunałem Rzeszy. 21 września 1931 zostaje uniewinniony i natychmiast udaje się do Sowietów, gdzie zostaje powitany jako bohater rewolucji.

Obejmuje stanowisko sekretarza III Międzynarodówki i jest twórcą słynnej taktyki „frontów ludowych", przyjętej przez VII Kongres, który się odbył w 1935 r. w Moskwie.

Ostatnio, wobec niepowodzenia tej taktyki, pojawiły się uporczywe pogłoski o niełasce, w jaką wpaść miał Dymitrow. Pogłoska o jego aresztowaniu, jeśli nawet nie jest prawdziwa, świadczy w każdym razie o zmierzchu karjery tego chorążego rewolucji światowej. A kto wie, czy w niedługim czasie nie podzieli on losu innych, wybitnych osobistości w Sowietach.

Wojna domowa w Palestynie

Teror pochłania wciąż nowe ofiary

JEROZOLIMA. Podczas dzisiejszych starć w różnych okolicach Palestyny 2 Żydów zostało zabitych, zaś 7 odniosło ciężkie rany.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie trwa.

Władze mandatowe aresztowały w ostatnich dniach 19 żydowskich rewizjonistów, z czego 12 w Tel Avivie, a 7 w Jerozolimie.

W dwuch żydowskich dzielnicach Jerozolimy ustawiono na koszt ludności policyjne posterunki.

JEROZOLIMA. W poniedziałek doszło w Jaffie i Jerozolimie do zaburzeń, w czasie których zostało 24 Arabów zabitych, a 15 rannych.

4 Żydów odniosło ciężkie obrażenia. W arabskiej dzielnicy Jaffy są zamknięte wszystkie sklepy.

Zbrojny oddział partyzancki, liczący około 70 ludzi napadł wczoraj na doświadczalną fermę rządową w Faridya i doszczętnie spalił wszystkie zabudowania gospodarcze. By uniemożliwić odsiecz wojska, partyzanci uprzednio wysadzili w powietrze most, wiodący do fermy i przecięli druty telegraficzne.

Inny oddział partyzancki napadł wczoraj na policyjny skład broni pod Tulkarem, zabierając ze sobą 22 karabiny oraz przeszło tysiąc ładunków. W Jerozolimie, Jaffie i Tel Avivie proklamowano dziś ponownie stan wyjątkowy.

Huragany szaleją nad Polską

Ofiary w ludziach — Wielkie szkody

Nad powiatem postawskim przeszła w dniu 4 lipca w godzinach wieczornych silna burza połączona z gwałtownym huraganem.

Huragan nawiedził i gminy: miadziolską, kobylnicką, postawską i woropajewską.

Na skutek huraganu, uszkodzeniu uległo około 50 osiedli.

Pioruny wznieciły kilkanaście pożarów, które ulewny deszcz gasił. Ponadto huragan powywracał wiele drzew i słupów telefonicznych. Uszkodzone zostały także kościoły i cerkwie w gminie kobylnickiej i miadziolskiej.

Wskutek piorunów poniosło śmierć 5 osób.

×

Nad Pińskiem i Polesiem przeszła w poniedziałek gwałtowna burza z piorunami i gradem, która trwała ponad 4 godziny. Silny wicher powywracał drzewa z korzeniami oraz pozrywał dachy domów.

Pioruny spowodowały szereg pożarów. Zanotowano kilka śmiertelnych wypadków z ludźmi.

Nad Kielcami i okolicą przeszła znów gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami.

W Kielcach wskutek ulewy strumienie wody deszczowej spłynęły szerokością całej jezdni i chodników, wdzierając się do suteren i piwnic.

Pozbawienie 45 osób obywatelstwa polskiego

W najbliższych dniach ukazać się ma obwieszczenie władzy administracyjnej ogólnej w stolicy, w sprawie pozbawienia obywatelstwa polskiego 45 osób przebywających poza granicami kraju, w myśl nowej ustawy o pozbawieniu obywatelstwa. Wykaz nazwisk będzie urzędowo ogłoszony.

Każda ilość wiśni, malin i jagód kupuje Wł. Rybiński ul. Starowarszawska 33

Belgja będzie się bić tylko za siebie

Współpraca pokojowa z państwami północy

BRUKSELA. Agencja Belga komunikuje:

W wywiadzie, udzielonym prasie angielskiej minister spraw zegranicznych Spaak oświadczył, iż obecna polityka zagraniczna Belgji zyskała imponującą większość w parlamencie. Polityka ta, którą można nazwać, **„polityką niezawisłości"**, powstała na tle zerwania traktatu w Locarno z jednej strony, zaś na tle anemji Ligi Narodów z drugiej. Belgja winna trzymać się zdala od wszelkich sporów ideologicznych, celem zapewnienia sobie najbardziej realnych gwarancyj.

Belgja nie uchybiła żadnemu z zobowiązań traktatowych, oświadczając swoim potężnym sąsiadom: „Pragniemy być czynnikiem pokoju w Europie. Terytorjum swego będziemy bronili wszelkiemi siłami".

Jestem zwolennikiem silnej armji — mówił min. Spaak — to też rząd wzmocnił naszą obronę kosztem wielkich ofiar. **Możemy wymagać od narodu, by znosił ten ciężar jedynie w wypadku, jeśli go przekonamy, iż będziemy się bili jedynie w obronie naszej własnej niepodległości. Oto zasadnicza różnica pomiędzy naszą polityką obecną, a neutralnością Belgji z przed roku 1914.**

Jednak izolacja nie jest możliwa choćby w związku ze **współzależnością pomiędzy państwami**, istniejącą we współczesnym świecie. **Oto źródło zbliżenia pomiędzy Belgją a państwami nordyckiemi.**

Min. Spaak uważa, że **nie można opierać bezpieczeństwa kraju na przestarzałej ideologji.**

Pewien komunistyczny dziennik francuski — oświadczył min. Spaak domaga się utworzenia „bloku demokratycznego" od Londynu do Moskwy. Jednak **w Rosji niema żadnego socjalizmu. Dziś socjaliści muszą przyznać na tle eksperymentu sowieckiego, że zostali oszukani zarówno pod względem społecznym, jak gospodarczym.**

Zaznaczając, że nadal pozostał socjalistą, min. Spaak oświadczył, iż **uważa inne drogi za bardziej skuteczne od rewolucyjnego marksizmu. Obecnie nadeszła godzina do solidarnej współpracy między poszczególnemi klasami społecznemi.**

BRUKSELA. Agencja Belga komunikuje: Decyzja ministra spraw zagranicznych Spaaka, który postanowił **przyjąć zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw nordyckich w Kopenhadze, spotkała się w opinji belgijskiej z nadzwyczaj dodatniem przyjęciem.** Z chwilą, gdy Belgja zosta ła zwolniona z zobowiązań lokarneńskich, została ona zaproszona do udziału w obradach państw, nie związanych sojuszami. Jest więc rzeczą normalną, że Belgja weźmie udział w obradach ministrów spraw zagranicznych państw nordyckich, podobnie jak Holandja, która zajmuje analogiczne stanowisko.

Marsz. Śmigły-Rydz u „Zuchowatych"

na święcie pułkowem

Jeden z najwaleczniejszych pułków piechoty legjonowej, wywodzących się z I Brygady — pułk „Zuchowatych", obchodził w rocznicę bitwy pod Kostiuchnówką swe święto pułkowe. Uświetnił je swą obecnością w Wilnie Marszałek Śmigły-Rydz.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo, odprawione na terenie koszar przed ołtarzem polowym przez biskupa polowego ks. Gawlinę. Po Mszy św. kapelan pierwszej brygady ks. Tyczkowski wygłosił podniosłe kazanie, poczem nastąpiła dekoracja zasłużonych dla pułku osób.

Po uroczystem przekazaniu pułkowi ciężkiego karabinu maszynowego z pełnem wyposażeniem, koniem i biedką oraz granatnika, ufundowanych przez olejarnię kurlandzką w Wilnie, gen. Olszyna-Wilczyński w asyście wojewody Bociańskiego przyjął defiladę pułku.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się zebranie koła pułkowego, a w południe wspólny żołnierski obiad.

Koło godz. 13-ej przybył, witany przez dowódcę pułku p. Marszałek Śmigły-Rydz, w towarzystwie inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego.

Po zajęciu miejsc za stołami, przemówił płk. Białkowski, poczem Marszałek Śmigły-Rydz, podkreślając w krótkich słowach zaszczytną przeszłość bojową pułku, życzył mu dalszej, równie świetnej przyszłości. W czasie obiadu, który minął w serdecznej atmosferze, rozbrzmiewały pieśni legjonowe, m. in. pieśń skomponowana na cześć Marszałka, śpiewane chóralnie przez wszystkich biesiadników.

Zaciska się pierścień powstańczy

Dalsze postępy gen. Franco

SALAMANKA. Wojska powstańcze zajęły szereg nowych, doniosłych strategicznie pozycyj na froncie Teruelu, na odcinku Puebla de Valverde. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców oraz zdobyto znaczne ilości materjału wojennego.

Na froncie Castellon oddziały powstańcze, posuwające się dalej naprzód, zajęły masyw Benita Nueva na południe od miejscowości Tales oraz wzgórza na północ od Las Minas.

Lotnictwo powstańcze bombardowało zakłady amunicyjne w Gava, które zostały poważnie uszkodzone.

Żywioły nękają Japonję

Setki tysięcy budynków zniszczonych przez powódź

TOKJO. Naskutek uszkodzenia tam i nagłego przyboru rzek — m. Kobe nawiedziła katastrofa powodzi. *Niemal całe miasto stoi pod wodą. która zniszczyła doszczętnie 300 domów.*

Poniosło śmierć 131 ludzi, ponadto brak jest wiadomości o losie 300 mieszkańców. W Kyoto i Osaka nieustannie pada ulewny deszcz. W Kyoto zginęły 3 osoby.

Minister spraw wewnętrznych gen. Suetsugu oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, że *katastrofy żywiołowe dotknęły 8 prefektur, niszcząc 264.877 budynków i zatapiając 226.836 hektarów uprawnych pól.* Straty materjalne wynoszą około 100 miljonów yen.

Biuro obserwatorjum astronomicznego donosi o *ponownej fali deszczów,* które nawiedziły wschodnie obszary Japonji.

Komunikacja kolejowa między Osaka i Szimonoseki uległa przerwaniu w pobliżu Kobe.

Około 100 osób utonęło. W Osaka i Kobe zawieszono ruch tramwajów i autobusów. W okolicy Tokjo panuje natomiast w dalszym ciągu piękna pogoda.

Henleinowcy niezadowoleni

Skarżą się na powolność pertraktacyj

PRAGA. Wydział prasowy partji sudecko-niemieckiej wydał następujący komunikat:

Dnia 4 lipca delegacja partji sudecko-niemieckiej przedstawiła Konradowi Henleinowi w Eger (Cheb) sprawozdanie o stanie rozmów z rządem.

Sprawozdanie głosi, że rząd, po kilkakrotnych ponagleniach ze strony partji sudecko-niemieckiej, przedstawił delegacji tylko część statutu narodowościowego i że przedłożenie głównej części, według przyrzeczenia premjera Hodży, ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia. Dalej delegacja zawiadomiła Henleina, że jeszcze 15 czerwca przyrzeczone przez premjera Hodżę zajęcie przez rząd stanowiska w sprawie wniosków partji sudecko-niemieckiej dotychczas nie zostało dokonane, mimo pisemnych ponagleń.

W końcu podkreślono oświadczenie premjera, że w formalnem postępowaniu w sprawie zagadnień narodowościowych, a zwłaszcza w postępowaniu parlamentarnem, nie stanie się nic bez porozumienia z partją sudecko-niemiecką.

Konrad Henlein udzielił delegacji dalszych instrukcyj i stwierdził, że dopiero po formalnem zajęciu stanowiska przez rząd co do złożonych dnia 7 czerwca na piśmie wniosków partji sudecko-niemieckiej i po przedłożeniu pełnego statutu narodowościowego, będzie on mógł zająć stanowisko w tej sprawie.

Francusko-niemieckie rokowania finansowe

Sprawa długów austrjackich na widowni

PARYŻ. Rokowania finansowe francusko-niemieckie zostały w poniedziałek wznowione.

Jednem z głównych zagadnień w rokowaniach obecnych jest **kwestja długów austrjackich i ewentualnego obniżenia oprocentowania od pożyczek Younga i Dawesa.**

Dziennik „Intransigeant" omawia jąc porozumienie niemiecko-angielskie w sprawie tych długów, które przyniosło obniżenie oprocentowania transzy angielskiej pożyczki Younga z 5 i pół na 4 i pół proc., zapytuje, co się stanie z transzą francuską tej pożyczki, której posiadaczami jest bardzo liczna, bo około 100-tysięczna rzesza ciułaczy francuskich. „Intransigeant" wyraża ubolewanie, że kraje wierzycielskie w tym wypadku nie działały solidarnie.

Ogromny pożar pod Paryżem

Wielkie magazyny spłonęły

PARYŻ. Dziś w nocy wybuchł w Boulogne n. Sekwaną gwałtowny pożar, który spustoszył największe we Francji magazyny dekoracyj kinematograficznych.

Około godz. 1 w nocy stały w ogniu liczne magazyny oraz 5 wielkich gmachów, zamieszkanych przez robotników. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie oddziały straży pożarnej z Paryża.

Setki robotników pozostały wraz z rodzinami bez dachu nad głową. Policja zmuszona była do ewakuowania całej dzielnicy miasta.

Boją się tylko premjera

Biurokraci marnotrawią czas obywateli

Lekceważenie publiczności przez naszych urzędników jest niestety faktem dobrze znanym.

Przedewszystkiem panowie urzędnicy nie liczą się zupełnie z czasem obywateli. Poczekać godzinkę, dwie — cóż szkodzi?

Wczoraj autobusem miejskim pojechała wycieczka dziennikarzy do Michalina. I oto droga w pierwszą stronę trwała o godzinę krócej niż z powrotem. Defekt autobusu? Nie. Lekceważenie czasu obywateli — **przez pana zawiadowcę** jednej z po**bliskich stacyj.**

Przejazd kolejowy zamknięto na godzinę, ponieważ stanął na stacji pociąg towarowy. Stanął i stał ku zaniepokojeniu nietylko kilkunastu dziennikarzy, ale dziesiątek furmanek i tłumu pieszych.

Ogólna interwencja u pana naczelnika ruchu nic nie pomogła. „Śpieszy się ludziom? Mnie się nie śpieszy".

Ale istnieje sposób na opieszałych urzędników. Referent prasowy Zarządu Miejskiego zagroził skargą do pana premjera Składkowskiego. **„Jeżeli w ciągu 10 minut nie** otworzy pan przejazdu — zawołał zniecierpliwiony — delegacja dziennikarzy zwróci się wprost do pana min. Składkowskiego ze skargą na podobne porządki".

I o dziwo, nie upłynęły nawet 2 minuty, jak pociąg towarowy przesunął się o kilka metrów dalej i przejazd otworzono.

Smutne to doprawdy, że dopiero wywołać trzeba strach przed panem premjerem, żeby urzędnik wykonywał sumiennie swoje obowiązki. **Czy niema innych sposobów?**

ha. jot.

Nadanie mocy obowiązującej

układom pracy

Minister Opieki Społecznej, p. M. Zyndram - Kościałkowski nadał ostatnio moc powszechnie obowiązującą kilku układom zbiorowym pracy. Układ z marca r. b., regulujący warunki pracy i płacy robotników budowlanych w Gnieźnie, uzyskał moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich przedsiębiorstw budowlanych na obszarze miasta Gniezna i powiatu gnieźnieńskiego. Moc obowiązującą dla wszystkich zakładów przemysłowych i handlowych również w Gnieźnie i powiecie otrzymał układ zbiorowy, zawarty w marcu r. b. między Związkiem Pracodawców a Związkiem Z.Z.P. w Gnieźnie. Wreszcie układ zbiorowy, zawarty w Sosnowcu we wrześniu ub. r., uzyskał moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich właścicieli nieruchomości na obszarze m. Sosnowca.

Do Ministerstwa Opieki Społecznej wpłynął wniosek związków przemysłowców i robotników gdyńskich o nadanie mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich zakładów ceramicznych w Gdyni i powiatach morskim i kartuskim — układowi zbiorowemu z maja r. b., który unormował warunki pracy i płacy robotników cegielnianych.

Kredyty dla rolnictwa

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozprowadzania bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego, zaliczkowego na zboże.

Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł. 2.000. Wysokość przyznawanej pożyczki wynosić będzie **najwyżej 60 proc. wartości giełdowej.**

Litewski attache wojskowy

w Warszawie

Dowódca pierwszego pułku huzarów płk. Waluszis został mianowany litewskim attache wojskowym w Warszawie.

Kombatanci niemieccy

w Polsce

Wycieczka kombatantów niemieckich po 2-dniowym pobycie w stolicy odjechała wczoraj wieczór do Zakopanego, żegnana na dworcu przez przedstawicieli Federacji P. Z. O. O. i ambasady niemieckiej.

Kombatanci niemieccy zwiedzili miasto i jego osobliwości, a szczególne zainteresowanie okazali w dziesiątym pawilonie dla tragedji bohaterów rewolucji.

Kombatanci niemieccy w towarzystwie gen. Góreckiego przyjęci zostali przez ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, a następnie złożyli wizytę prezesowi Federacji P. Z. O. O. i wręczyli mu przywiezione ze sobą trzy lampy, które służyły Józefowi Piłsudskiemu podczas Jego pobytu w Magdeburgu. Są to zwykłe lampy naftowe, na porcelanowych podstawach. Znaleziono je w twierdzy już po rozebraniu domku historycznego i sprawdzono ich autentyczność.

Smierć 3 dzieci

w płomieniach

We wsi Juljanów, pow. opatowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w zabudowaniach Michała Wagnera, obejmując szopę krytą słomą, w której bawiło się **troje dzieci: 5-letni Józef Kąsiel, 6-letni Władysław Wagner i jego 10-miesięczny brat Stanisław. Dzieci mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołały wydostać się z płonącej szopy i żywcem spłonęły.**

Tropikalne upały

MOSKWA. W Moskwie od wczoraj panują niezwykle silne upały. **Temperatura w cieniu dochodzi do 36 st. Celsjusza.**

W Bułgarji panują nienotowane oddawna upały. Podczas, gdy w Sofji temperatura doszła wczoraj do 35 st., w innych prowincjach Bułgarji temperatura wynosiła 40 st. w cieniu.

Tragedja na pustyni

BAGDAD. Dziś znaleziono w pustyni samochód, którym jeden z sędziów miasta Ramadi wraz ze swą rodziną udał się do Bagdadu. 3 osoby zmarły z pragnienia, zaś trzy pozostałe **przywrócono** z trudem **do życia.**

Symbol praw społeczeństwa

Niezależność parlamentu dogmatem narodu i armji

Czy Anglja — jej opinja i parlament — nie ma większych zmartwień, jak zajmować się konfliktem, wywołanym interpelacją posła Sandysa?

Takie pytanie, które niejednemu może się nasuwać, byłoby niesłuszne. **Anglja jest krajem głęboko praworządnym.** A praworządność to rzecz bardzo krucha: wystarczy niewielki wyłom, aby otworzyć upusty bezprawia. Dla takiego kraju nie ma też większego zmartwienia, jak **troska o najdalej idący rygoryzm w przestrzeganiu prawa.**

Sprawa jest tem ważniejsza, **że** chodzi tu o prawa instytucji, która w życiu Anglji zajmuje zupełnie szczególną rolę; jest nią **parlament, ten niekłamany symbol i wyraziciel prerogatyw społeczeństwa wobec władzy rządowej.**

Niemniej fakt, że większość opinji nietylko parlamentarnej, ale i publicznej wzięła stronę posła Sandysa, wydać się może dość zadziwiający. Albowiem posłowi Sandysowi czynniki wojskowe postawiły zarzut bardzo poważnego kalibru, na który w dodatku opinja angielska jest szczególnie czuła; zarzut **ten brzmi: poseł Sandys w swej interpelacji naruszył tajemnice wojskowe.**

Nie sądzimy, aby mógł się znaleźć ktokolwiek, ktoby pochwalił postępowanie posła Sandysa. Napewno, większość opinji angielskiej jest przekonana, że postąpił źle, lekkomyślnie, czy w sposób nie dość odpowiedzialny. Dlaczego więc protestuje się przeciw temu, aby odpowiadał przed władzami wojskowemi, zgodnie z ich życzeniem? Rzecz to dość **niezrozumiała dla wielu innych krajów, gdzie tego rodzaju życzenie byłoby równoznaczne z rozkazem, wobec którego niktby się pisnąć nie ośmielił, i któryby z miejsca zakończył sprawę, a „wykończył" człowieka.**

Czy ta postawa Anglików dyktowana jest jedynie troską o ścisłe przestrzeganie litery prawa, wobec której w kąt pójść muszą najżywotniejsze interesy zbiorowe?

Zapewne — troska powyższa, jak wspomnieliśmy, odgrywa swoją rolę. Nie posuwamy się jednak tak daleko, aby twierdzić, że parlament angielski i opinja, stanąwszy wobec dylematu: prawo parlamentu czy obronność — uznały, iż parlament powinien na obronności postawić zwycięską stopę. Albowiem w gruncie rzeczy konfliktu tu niema.

Dlaczego? Dlatego, że w poszanowaniu **praw parlamentu są głębo ko zainteresowani nietylko jego członkowie i nietylko wyborcy, lecz również czynniki bezpośrednio odpowiedzialne za obronność kraju.** Bo stan pogotowia obronnego zależy od gotowości świadczeń i ofiar społeczeństwa na ten cel. A gotowość tych świadczeń zależy w wielkim stopniu od ogólnego przekonania, że są one konieczne, potrzebne i używane właściwie. A to przekonanie zależy zkolei w znacznej mierze od opinji reprezentacji społeczeństwa na politykę obronności.

Dlatego też czynniki, bezpośrednio odpowiedzialne za obronność kraju, są głęboko zainteresowane w tem, aby mieć **za sobą tę opinję.** I to nie w formie posłusznego echa, bo takiemu nikt nie wierzy, lecz w formie głosu niezależnego, rzetelnego, a więc zasługującego na wiarę. I dlatego też dla czynników tych rzeczą **dużo ważniejszą jest utrzymanie dogmatu niezależności parlamentu, niż zachowanie w tajemnicy takiego czy innego szczegółu pogotowia wojennego.**

Być może, że specjalna instancja powołana do rozstrzygnięcia zagadnienia, potępi postępowanie posła Sandysa — co jemu osobiście będzie nieprzyjemne. **Być** może, że zajdzie odwrotna ewentualność — nieprzyjemna dla tych osób, które podniosły wobec niego zarzuty. W żadnym jednak wypadku nie będzie można mówić, że to parlament zwyciężył, a czynniki wojskowe zostały pognębione, czy też, że stało się przeciwnie. **Bo w każdym wypadku oba te czynniki wyjdą wzmocnione.** Tak zresztą, jak zwykle, dzieje się w państwie, w którem najwyższym arbitrem jest prawo. (i. i.)

Germańscy fałszerze historji

O czem mówią nazwiska minionych stuleci

Powiedzmy to delikatnie. Niemieccy historycy i publicyści lubią naginać historję do własnego użytku. Dzieje świata, dzieje Europy, a zwłaszcza tych krajów, które z Niemcami graniczą, w ich rękach są jakby plasteliną. *Lepi się z nich taki kształt, jaki jest najdogodniejszy dla niemieckiej propagandy.*

Tylko co przecież, zaledwie kilka tygodni temu dowiedzieliśmy się, że polski dostęp do morza prowadzi przez terytorjum rdzennie niemieckie. To tu, to ówdzie ukazuje się w Niemczech jakiś artykuł, jakaś broszura pseudo-naukowa, jakaś rozprawa quasi-historyczna, z której dowiadujemy się ze zdumieniem, że *przed Piastem, przed Rzepichą — ba! nawet jeszcze przed Popielem całe dorzecze Wisły było zaludnione wyłącznie przez plemiona germańskie.*

Do tej samej kategorji tych systematycznych już zafałszowań historji, należy zaliczyć ostatnie wystąpienia berlińskiego „Ostlandu". Redaktor tego piśmidła nie mógł powstrzymać swych zapędów, nie mógł doczekać się zakończenia „Międzynarodowej" (jaka to była międzynarodowość już pisałem) Wystawy Rzemieślniczej i w niewybrednych, wprost ordynarnych słowach, *naubliżał naszemu rzemiosłu i całej Polsce.*

Jak wynikało z tego artykułu Polska wogóle nie posiada żadnego własnego rzemiosła. Ma wprawdzie rzemiosło, ale stworzone przez Niemców, którzy siedzą u nas i prowadzą warsztaty. Gdyby tych Niemców zabrakło, oczywiście wszystkoby upadło i nie mielibyśmy już nic, a przedewszystkiem nie byłoby co pokazać na tej „międzynarodowej" wystawie.

Czy tak to sobie wyobraża szanowny redaktor „Ostlandu"? — Zapewne. Spróbujmy więc dać mu małą lekcję historji.

Otóż było tak. Kiedyś, kiedyś, jeszcze w średniowieczu, przychodzili do nas rzeczywiście ci Wandergesellen — ta niemiecka „czeladź wędrowna", obdarta, bosa i głodna, poszukująca gdzie się dało zarobków i chleba. Przychodzili ci biedacy do nas, tak samo jak przychodzili do Danji, do Szwecji, do Rosji. Przychodzili, ale to było przed setkami lat. To wszystko dawno się już spolszczyło, roztopiło, wsiąknęło bez śladu, bez wspomnienia.

A potem było już inaczej. Potem mieliśmy już własne, polskie rzemiosło, jak i inne kraje miały własne rzemiosła. Potem był nasz „złoty wiek" Zygmuntowski, Jagielloński i rozkwit wszystkiego i ekspansja własnej wytwórczości, własnego rzemiosła, którego wyroby niejednokrotnie szły także do Niemiec. *To są fakty. To jest prawda historyczna, niesporna, niefałszowana, udokumentowana kronikami.*

Zajrzyjmy do aktów z wieku XVI. Jakież to nazwiska noszą ówcześni majstrowie? Same *Łojki, Panki, Kawki, Warchoły, Zawadzcy, Walkiewicze, Tomicze...* Czy to są nazwiska niemieckie, szanowny redaktorze „Ostlandu"?

Te Łojki i Kawki — to byli wszystko mistrzowie od, jakbyśmy to powiedzieli, przemysłu metalurgicznego. Ale musimy sprawdzić rejestry i księgi innych odłamów rzemiosła — piekarzy, cukierników, rzeźników. I tam znajdziemy same polskie nazwiska, a jeśli trafi się niemieckie, jeśli zdarzy się jakiś Szwarc czy Szulc, to pisownia jest zawsze polska, tak samo, jak i imię, co dowodzi najwyraźniej, że jego posiadacz może pochodził z Niemców, ale czuł się już i był Polakiem.

Lekcja skończona. A teraz malutka uwaga. *Czy czasem redaktor „Ostlandu" nie napisał swego artykułu pod wpływem zawiści? Bo, jakby nie było, rzemiosło polskie wywiozło przecież sporo nagród z Berlina i na maszty wystawowe czterokrotnie musiano z bólem serca wywieszać chorągiew polską.*

Taki widok nie mógł być przyjemny dla Niemca. No, ale na to nic nie możemy poradzić. *J. M. T.*

Znowu dni grozy w Palestynie

Żydzi biorą krwawy odwet na Arabach

Palestyna znajduje się w stanie wielkiego wzburzenia. Mnożą się akty teroru. Od kul terorystów padają angielscy żołnierze, Arabowie, Żydzi.

Zajściom towarzyszy podniecenie w ośrodkach sjonistyczno - żydowskich na całym świecie. Palestyna robi wrażenie kraju znajdującego się u progu wojny domowej, w przededniu wypadków przełomowych i decydujących.

×

Podniecenie w Palestynie nie zostało wywołane przez niespodziewane wydarzenia polityczne.

Sprawa podziału Palestyny znajduje się w tej chwili w pełnym toku. Angielski minister kolonij, Malcolm MacDonald przemawiał 14 czerwca w Izbie Gmin i dał charakterystykę sytuacji w Palestynie. Rząd angielski stoi na stanowisku, że rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego polegać może **jedynie na dokonaniu podziału Palestyny.** W tej chwili prace badawcze na terenie Palestyny prowadzi t. zw. komisja Woodheada. Do czasu ukończenia tych prac żadne decyzje powzięte nie będą.

Jednocześnie stwierdził Malcolm MacDonald, że teror szaleje w Palestynie i że rząd angielski zdecydowany jest zrobić wszystko, aby mu położyć kres. Przystąpiono m inn. do budowy **muru ochronnego** wzdłuż **północnej granicy Palestyny.** Rozważane jest wysłanie dalszych posiłków wojskowych. W okresie od 1 grudnia 1937 r. do 31 maja b. r., a więc w ciągu mniej więcej 6 miesięcy ucierpiało w Palestynie w zamachach terorystycznych około 600 osób (Anglików, Arabów i Żydów). Jest to liczba olbrzymia, to też rząd angielski zapowiada represje wobec winnych akcji terorystycznej.

Zapowiedź min. MacDonalda nie pozostała na papierze. Depesze przynoszą codziennie wiadomości o masowych aresztowaniach w Palestynie, zarówno wśród ludności żydowskiej, jak i arabskiej. Z wyroku najwyższych władz wojskowych powieszony **został 29 czerwca w Jerozolimie pierwszy Żyd, Salomon Ben-Josef z Łucka** (prawdziwe nazwisko Tabacznik). Śmierć jego wywołała w świecie żydowskim wzburzenie i stała się zarzewiem nowych niepokojów.

×

Ben Josef został schwytany z bronią w ręku w chwili **zamachu na autobus arabski.** Był to namiętny sjonista, wyznawca Żabotyńskiego. Jego współtowarzysz, jako nie mający lat 18, skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Organizacje sjonistyczne zasypały petycjami o ułaskawienie Ben Josefa wszystkie instancje angielskie, **nie wyłączając korony.** Nic to nie pomogło: **ułaskawienie nie** nadeszło, **wyrok został wykonany.** Żydzi w Palestynie zyskali pierwszego bohatera narodowego w walce z Arabami.

Surowość władz angielskich ma źródło czysto polityczne. Zapowiedziawszy surowe represje wobec terorystów palestyńskich, nie chciały one wywoływać wrażenia, iż represje te odnoszą się jedynie do terorystów arabskich i zadokumentować chciały swą bezstronność.

Od czasu śmierci Ben - Josefa, niepokój w Palestynie wzmógł się. Żydzi przeszli do kontrataku i biorą **krwawy odwet na Arabach.** Wystarczy przeczytać telegramy napływające z Palestyny. W ciągu 2 dni w Jaffie i Jerozolimie **zginęło z rąk terorystów żydowskich 24 Arabów a 15 odniosło rany.** Z pośród Żydów jest tylko 4 rannych.

Pozatem Żydzi domagają się z zemsty za śmierć Ben - Josefa dymisji gen. Haikinga, głównodowodzącego angielskich sił zbrojnych w Palestynie, który podpisał i polecił wykonać wyrok śmierci. Bezpośrednio atakowany jest również nowy Wysoki Komisarz Palestyny, sir Harold Mac Michael.

Z drugiej strony Arabowie **nie nadają się do roli pokornych baranków,** którzy dają się bezkarnie mordować. Z pewnością poszukają oni odwetu na Żydach.

Tak zatem Palestyna stanęła u progu wojny domowej w dosłownem tego wyrazu znaczeniu.

Anglicy nie mają łatwej roli w Palestynie. **N.**

MIAZMATY TOTALIZMU

W „Dzienniku Poznańskim" znajdujemy interesujący artykuł St. Lauterbacha p. t. „Totalizm a gospodarstwo", w którym autor zwraca uwagę na anomalje totalistyczne w Polsce, sprzeczne z podstawowemi pojęciami obowiązującej konstytucji:

„Oceniając jaknajbardziej pozytywnie antytotalistyczną deklarację p. wicepremjera, pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że pomimo, iż u nas niema totalizmu — pierwiastki totalistyczne rozsiane są na całym niemal terenie życia. Wszędzie ich pełno, wszędzie są — zewsząd należy je usunąć, to też wielkie jest pole do pracy nad realizowaniem antytotalistycznych oświadczeń wiceszefa rządu.

Skąd się wzięły te pierwiastki, jak mogły się „stać", skoro konstytucja nasza nie dopuszcza żadnych możliwości totalistycznych? Konstytucja przepisuje szczegółowo drogę, na której rodzi się prawo. Stąd wynika, że nie jest prawem to, co się wywodzi z widzimisię rządzących, a niema podstaw w konstytucji i jej pochodnych. Nic. To jest bezprawie, a nie prawo. I dlatego wszelkie działania władzy „abstrachowane" od tej podstawy, wszystko to, co wbrew niej na poszczególnych odcinkach władzy przedsiębiorą administracyjni sobiepanowie— wszystko to jest elementem, który bezwarunkowo musi być usunięty w myśl słusznej tezy p. wicepremjera. Bo konstytucji naszej i tezie tej przeczyłby nie tylko pełny totalizm — przeczy jej także totalizm administracyjny, totalizm na raty, totalizm dawkowany odpowiednio do samopoczucia i pozycji politycznej danego funkcjonarjusza państwowego".

Autor wymienia konkretne przykłady, w których tendencje totalistyczne znajdują swój niepożądany wyraz. Mówi o projekcie „organizacyjnym", dotyczącym rolnictwa, wprowadzającym przymusowe organizacje rolnicze, a następnie przypomina niedawną kampanję o prawo budżetowe, o co upomnieć się musiał parlament, gdyż rząd nie znalazł czasu dotychczas na opracowanie odnośnego projektu, czy nie uważał za potrzebne z projektem takim wystąpić.

APETYT NA GDAŃSK

Katowicka „Polonia" notuje charakterystyczną ocenę sytuacji na wschodzie Europy, która znalazła ostatnio wyraz w artykułach znanego dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera. Otóż Knickerbocker od pewnego czasu interesuje się mocno sprawą Gdańska i roztacza wróżby wysoce niepokojące. Tak więc pisze on w paryskiem „Oeuvre":

„...Znajdujemy się w przededniu przyłączenia Gdańska do Niemiec, przyłączenia, w którem „Fuehrer" widzi rewanż za klęskę, jaką poniósł w sprawie Czechosłowacji. W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że próba taka mogłaby wkrótce być podjęta i zapewniają, że ze wszystkich konfliktów, jakie sprowokować mogłaby ekspansja Niemiec, zajęcie Gdańska jest dla nich najmniej niebezpieczne...

„Co umacnia tę opinję, to przedewszystkiem izolacja, w jakiej znajduje się Polska, której interesy zostałyby najbardziej pogwałcone przez przyłączenie Gdańska do Niemiec".

„Polonia" zaznacza, że głos ten jest godny uwagi, choćby tylko był „balonem próbnym".

„Wiadomo dobrze, jaką rolę odgrywają t. zw. balony próbne. Podsuwa się jakiemuś dziennikarzowi czy politykowi sensacyjną myśl, a po ujawnieniu jej obserwuje się, jakie będzie wrażenie w Europie. Kto się zgorszy, a kto pochwali. Kto wyrazi solidarność, a kto się bezwzględnie sprzeciwi. Jest więc możliwe, że to z kół niemieckich zręcznie, okrężną drogą podsunięto Knickerbockerowi tę myśl, a teraz się skrzętnie rejestruje wszelkie głosy i odgłosy na ten temat".

W końcu parę, dość uzasadnionych uwag pod adresem „PAT-a":

„PAT powinien nam codziennie przynosić wiązankę opinji na ten temat. Informował niekoniecznie bezstronnie, ale obficie i szybko o Sudetach. Podawał, który dziennik angielski wypowiada się za niesieniem pomocy Czechosłowacji, a który popiera Henleina, jak się do swej wiernej sojuszniczki odnosi Francja, co myślą w Budapeszcie, jakie uczucia ożywiają Rumunów. Niechże więc i teraz PAT referuje, jakie jest echo wróżb Knickerbockera na Zachodzie".

Kiepura ante portas!...

Dyktatorskie marzenia świetnego tenora

(fr.) Każdy przyjazd do Warszawy „mistrza“ Kiepury jest dla stolicy wydarzeniem. Tak było i onegdaj. Mimo chłodnej, deszczowej niedzieli, witały go na dworcu tysiączne tłumy. Musiał śpiewać na świeżem powietrzu „Zejdź o luba do gondoli!“, „Umarł Maciek, umarł!“. Tak go podnosili do góry, że mu zniszczyli ubranie. Tym razem nie było przemówień. Mistrz nie udzielał rad, wskazówek, pouczeń, co biedny naród ma robić w polityce, jak i z kim się konsolidować, kogo kochać, a kogo nie kochać, komu być wdzięcznym, a kogo się strzec, jak ognia. Było pięknie, miło — mistrz robił, co robić umie i powinien — śpiewał, uśmiechał się, ściskał ręce.

MISTRZ ZAPRASZA

W poniedziałek przychodzi do redakcji depesza. Telegrafuje mistrz. Zaprasza na popołudnie, na „herbatkę“ prasową. Herbatka odbywa się w t. zw. „apartamencie“ popularnego hotelu.

Mistrz jest, jak zwykle, niebywale rozmowny i wymowny. Komplementuje panie dziennikarki, rzuca kilka tak zwanych dowcipów, stwarza nastrój poufały, jowialny.

Na wstępie dzieli się z przybyłymi kłopotem: od lat szuka sekretarza-Polaka, któryby umiał po angielsku, po niemiecku (francuski niepotrzebny, bo Francuzów jest na świecie o kilkanaście miljonów za mało), no i miał rozum. Szuka biedak, szuka, dotychczas napróżno. Ale może znajdzie...

TOSCA ODMŁODZONA

Zkolei dowiadujemy się o planach filmowych mistrza. Więc Niemcy chcieliby nakręcić we Włoszech „Toscę“ Pucciniego. Już jest gotowy scenarjusz wiedeńczyka, długoletniego dyrektora Theater an der Wien p. Marischki. Podobno rewelacyjny. Pan Marischka przeniósł akcję „Tosci“, rozgrywającej się, jak wiadomo, w czasach napoleońskich, **o sto kilkanaście lat dalej.** Wszystko dzieje się w roku 1920. Mistrz zaproponował Berlinowi, aby **tę „Toscę“ z roku 1920 nakręcić w** Polsce. Berlin nie bardzo się do tego pali, coś tu ma także do powiedzenia syn Mussoliniego, dyrektor włoskiej „Ery“, więc w **rezultacie pewnie będzie Tosca rzymska, nie warszawska.** Niełatwo zorjentować się w tym filmowym labiryncie. Jedno jest pewne, Kiepura będzie w filmie śpiewać główną rolę. I film produkowany będzie z myślą o rynku niemieckim, którego chłonność jest, jak twierdzi mistrz, bezkonkurencyjna w Europie.

KIEPURA NA CZELE OPERY WARSZAWSKIEJ

Ale to wszystko nic. Okazuje się że nasz gospodarz zupełnie poważnie myśli o tem, aby wziąć w swoje ręce **kierownictwo opery warszawskiej.** Kiedy w czasie pobytu w Ameryce wyczytał w pismach poza entuzjastycznemi recenzjami o sobie wiadomości o strajku okupacyjnym na terenie teatru Wielkiego w Warszawie, ogarnął go palący wstyd. I postanowił oddać swoje siły dla ratowania placówki, którą, wedle swoich słów uważa za **twarz kulturalną narodu.**

Zaraz po przyjeździe był w tej sprawie u t. zw. czynnika miarodajnego. Czynnik ceni go nietylko jako świetnego śpiewaka, ale również jako doskonałego administratora, umiejącego obchodzić się z pieniędzmi. Więc Kiepura myśli zupełnie poważnie, czyby nie zostać dyrektorem opery warszawskiej. Są wprawdzie maleńkie przeszkody, jak chociażby te, że nowy dyrektor nie mógłby w ciągu roku przebywać w kraju dłużej, niż dwa miesiące, albo to, że bez bardzo znacznego rozszerzenia sali nie wyobraża sobie wogóle możności prowadzenia tej placówki, oczywiście wydatnie subwencjonowanej. Ale człowiek jest po to, aby łamać przeszkody.

DYKTATORSKI PROGRAM

Więc mistrz szkicuje coś w rodzaju programu. Dowiadujemy się przedewszystkiem, że opera nie może być terenem, ani domeną demokracji... **Tu musi obowiązywać dyktatura.** Dyktatorami byliby pan dyrektor i kapelmistrze. Kiepura zapewnia, że w razie objęcia dyrektury, przeniesie się do Warszawy z Ameryki Południowej kapelmistrz tej miary, co **Rodziński.** Pozatem chętnie widziałby któregoś z głośnych kapelmistrzów włoskich, uczniów Toscaniniego. **Obok nich Dołżyckiego.**

Śpiewacy? **Marta Eggert, Jan Kiepura,** Jeritza, zresztą, to najmniejsza troska. Mamy świetne głosy, cudownych chórzystów, wspaniałą orkiestrę, trzeba tylko umieć tem pokierować. Pozatem wszyscy wielcy śpiewacy zagraniczni, to przyjaciele osobiści mistrza. Każdy przyjedzie, zaśpiewa, no i będziemy mieli operę niegorszą od Metropolitain w Nowym Yorku, od medjolańskiej Scali. Może nawet lepszą... (O repertuarze ani słowa. Bo i po co. Jest „Cyganerja“, „Carmen“, „Halka“, są „Pajace“!). Po tych wynurzeniach artystycznych, nacechowanych rozbrajającym optymizmem (mierz siły na zamiary, nie zamiar na siły!), następuje część programu **polityczno-filozoficzna.**

O WADACH NARODOWYCH

Dowiadujemy się, że po dziesięcioletnich wędrówkach zagranicą, mistrz porobił szereg odkryć. A więc jesteśmy narodem, mającym równocześnie przesadne o sobie mniemanie i... kompleks niższości. A więc gubią nas waśnie, spory, niesnaski. A więc coś w tem jednak jest, że taka Florencja, czy Wenecja, to miasta piękniejsze nawet od Krakowa. Ale nie ma powodu do opuszczania rąk. Wszystko będzie dobrze, jeżeli nie dziś, jutro, to pojutrze.

MIŁY CHŁOPAK Z SOSNOWCA

Rozmowa, której solistą jest wspaniały tenor, ciągnie się około dwóch godzin. Na rozmówcy nie znać śladu zmęczenia, mógłby tak gawędzić do rana. Ale wszystko ma swój kres. Wysłuchujemy więc jeszcze kilku kawałów, obracających się dookoła osoby niejakiego Jana Kiepury, który ze skromnego chłopca z Sosnowca **stał się sławą światową, ma pieniądze, poważanie i... rozchodzimy się po redakcjach.**

*

Przed rozpoczęciem herbatki prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich zawiadomił obecnych, że Kiepura przenacza część dochodu z koncertu na Starem Mieście na wdowy i sieroty po dziennikarzach. Ponadto podano do wiadomości, że naznaczone na środę w teatrze Wielkim przedstawienie „Carmen“ zostało przełożone na nadchodzący piątek.

Prof. Cybichowski na emeryturze

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie o przeniesienie w stan spoczynku b. wykładowcy na Uniwersytecie J. P., profesora prawa państwowego i międzynarodowego, dr. Zygmunta Cybichowskiego.

Przed kilku laty głośna była sprawa prof. Cybichowskiego na tle konfliktu o opłaty egzaminacyjne. Profesor Cybichowski przeniesiony został w stan nieczynny.

Wówczas uczony wystąpił ze skargą do N. T. A., kwestjonując decyzję Ministerstwa. N. T. A. uwzględnił skargę. Obecnie nastąpiło przeniesienie prof. Cybichowskiego na emeryturę.

Aresztowanie pastora pod zarzutem przestępstw dewizowych

Z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany i osadzony w areszcie ks. pastor Jakób Gerhardt, niemiecki proboszcz parafji ewangelickiej w Bełchatowie pod Piotrkowem.

Pastor Gerhardt ma wytoczoną przez prokuraturę sprawę o przestępstwa dewizowe. Przestępstwo, pod którego zarzutem nastąpiło aresztowanie, **jest natury b. poważnej i dotyczy sum bardzo znacznych.** Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Dwaj bandyci padli od kul policji

LUBLIN. Władze bezpieczeństwa, likwidując bandytów, grasujących na terenie Lubelszczyzny, natknęły się w pobliżu wsi Bielany Duże, na dwóch groźnych bandytów Józefa Rusina i Józefa Zadurskiego, którzy grasowali tam od 7 lat.

Policja ostrzeliwała ich z **pistoletów maszynowych.** W rezultacie **obaj bandyci zostali zabici.**

421

Włochy nie będą prosić o chleb

Il Duce przeciw „demokracjom plutokratycznym“

RZYM. Mussolini rozpoczął dziś w obecności dostojników państwowych i sekretarzy regionalnych faszystowskich z całych Włoch młóckę zboża w miejscowości Aprilia, na terenach dawnych błot pontyjskich.

Stanąwszy na młóckarni, przed przystąpieniem do pracy, **Mussolini rozebrał się do pasa, poczem wygłosił przemówienie,** w którem ostro napiętnował stanowisko czynników antyfaszystowskich wobec ostatnich trudności aprowizacyjnych Włoch.

„W tych dniach — mówił Mussolini swoje przemówienie — pod tem słońcem, które bardzo odpowiada nam, rolnikom, przyzwyczajonym do wielkich upałów, **została obalona wstrętna spekulacja frontu antywłoskiego i antyfaszystowskiego.** We froncie tym schroniły się wyrzutki wszystkich narodów.

Z tego miejsca przed przystąpieniem do młócenia zboża, terenu dawnych błot pontyjskich, wysuszonych po 20 wiekach opuszczenia i malarji, dzięki bohaterskim wysiłkom faszyzmu stwierdzam, że zbiory w 1938 r. przewyższają co do jakości zbiory roku ubiegłego, a co do ilości są niewiele od nich mniejsze. Naród włoski mieć będzie chleb potrzebny dla swojej egzystencji, gdyby jednak miało chleba zabraknąć, **przenigdy naród włoski nie ugnie się i nigdy prosić nie będzie jakiejkolwiek pomocy ze strony t. zw. „demokracyj plutokratycznych“.** Wrogowie Włoch powinni być napiętnowani i naród włoski powinien o nich pamiętać w każdej ewentualności, **w czasie pokoju czy też wojny“.**

MARJAN MALKOWSKI

11)

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

Wyszedł na ulicę. Czy można było myśleć spokojnie o obiedzie? Znaleźć dziś choć odrobinę smaku w „domowych obiadach na maśle“ pani Pietrusińskiej? Wszystko, co dzieliło go od upragnionej godziny odpychał z niechęcią i nudą.

Na rogu ulicy kupił kwiatów: bladoliljowe pachnące lewkonje i różowe, pierzaste goździki. Teraz warto było ozdabiać mieszkanie! Jego pokój, zawsze przedtem taki brzydki i zaniedbany jakże inaczej teraz wyglądał! Barwna mata przed kanapą, kilim na ścianie, książki starannie otarte z kurzu, ład na biurku i kwiaty w glinianym ludowym dzbanku na stoliku. Przez muślin nowej firanki (wziętej na raty) prześwieca sierpniowe słońce!... Po białej tarczy oprawnego w metal zegara suną leniwie szare wskazówki. Dochodzi czwarta...

×

Profesor Brandl siedzi samotnie przy stole nakrytym jeszcze obrusem. Blade bezkrwiste ręce leżą nieruchomo na krawędzi stołu. Zgarbiony w krześle mężczyzna trwa zatopiony w zadumie.

Ciemnooka służąca wchodzi stukając drzwiami, sprząta resztę nakrycia, ściąga obrus. Profesor podnosi głowę.

— Gdzie pani?

— Poszła do siebie.

— Nie mówiła, czy wyjdzie dziś?

— Skądże ja mogę wiedzieć... przecież pan sam rozmawiał z panią.

— Tak, tak...

Profesor August Brandl podnosi się z krzesła, prostuje, wyciąga w górę swoją chudą, żałobną postać.

— Wychodzę, Weroniko...

— Czy może uprzedzić panią?

— Poco? Poco? — dziwi się profesor.

Idzie przez pokój do hallu.

— Pocóż pan bierze parasol, taka pogoda...

— Zamknij drzwi Weroniko i oducz się niepotrzebnych pytań — głos uczonego szeleści wzgardliwie.

— Zawołać panu dorożkę?

— Tak, tak... najlepiej zawołać dorożkę.

Dorożkarz stojący zwykle na rogu ulicy, zna profesora i pozdrawia go uprzejmie. Tylko adres podany dziwi go, bo tam nigdy nie zawoził uczonego. Ale zresztą cóż go to obchodzi. Profesor Brandl siedzi zgarbiony w dorożce z rękami splecionemi na zakrzywionej rączce parasola. Końskie kopyta mlaskają po rozgrzanym asfalcie, kołysze się w kłusie dorożka, kołysze się szerokoskrzydły czarny kapelusz profesora. W jakiejś ulicy koń zwalnia biegu, staje. Profesor Brandl wysiada ostrożnie i rozgląda się ciekawie. Potem płaci woźnicy.

— Pan dobrodziej będzie wracał?

— Owszem, za półgodziny, może później...

— Ja tu, w każdym razie, postoję... niedaleko, jeśliby pan dobrodziej chciał wracać...

Dorożka zwolna odjeżdża. Profesor Brandl sprawdza numer domu. W sieni przystaje przed listą lokatorów ale trudno mu ją odczytać. Właśnie nadchodzi dozorca.

— A pan szanowny kogo uważa?

— Zogart — mówi profesor — Bohdan Zogart.

— To drugie piętro...

August Brandl wchodzi na schody. Brzydki pomarańczowy szlak na blado-niebieskiej brudnej ścianie. Obciągnięta w szarą rękawiczkę dłoń profesora sunie powoli wzdłuż poręczy. Przez otwarte okna widać wąskie w szare mury zamknięte podwórze, przecięte ukośnie trójkątem słońca. Pierwsze piętro, drugie... Profesor odczytuje kolejno tabliczki na drzwiach; ostatnie na lewo giną już zupełnie w mroku korytarza. Ale to muszą być właśnie te. Szaro odziana ręka szuka cierpliwie dzwonka.

Drzwi odmykają się nagle i profesor postępuje naprzód. Światło w pokoju oślepia na chwilę, więc nie widzi może zdumienia na twarzy ciemnowłosego mężczyzny. Bohdan Zogart cofa się o krok.

— Przepraszam ale to chyba pomyłka... — bąka.

— Pan Bohdan Zogart?

— Tak... ale...

— W takim razie nie pomyliłem się.

Profesor zamyka za sobą drzwi i wyciąga ku Zogartowi pergaminowa jakby bezwładną rękę.

— Jestem August Brandl... profesor August Brandl — poczem posuwa się na środek pokoju, odkłada kapelusz i parasol, siada przy biurku.

— Bardzo pragnąłem pana poznać. Czytałem właśnie pańskie artykuły w „Przeglądzie Naukowym“, a choć geologja nie jest moją specjalnością, nie mogłem się oprzeć chęci wyrażenia mego uznania autorowi... Pańska wiedza, pańska intuicja naukowa są godne podziwu. Ale może przyszedłem nie w porę?

Profesor Brandl utkwił badawcze spojrzenie w stojącym wciąż nieruchomo Zogarcie...

— Ależ nie, cóż znowu! — Młody człowiek podszedł szybko do biurka. — Jestem tylko oszołomiony tym zaszczytem... Pan profesor Brandl to doprawdy niezwykłe odwiedziny u tak skromnego badacza jakim jestem, bez żadnego naukowego stopnia.

Krople potu wystąpiły mu na czoło. Patrzał jak urzeczony na stojący na biurku aparat i myślał: „telefon... tak, jedynie telefon“... ale profesor Brandl zasiadł przy biurku i wsparł się o nie łokciami.

— Jest pan bardzo skromny, to prawda, ale to nie zmienia i nie zmniejsza mego uznania dla pańskiej pracy — mówił dalej profesor swoim cichym szeleszczącym głosem. — Wprawdzie nie studjuję specjalnie geologji ale muszę często o nią potrącać w moich historycznych badaniach... Miałem nawet zamiar zwrócić się do pana o pewne wyjaśnienia...

Zogart nerwowo sięgnął do kieszeni.

— Pan profesor wybaczy ale zabrakło mi papierosów, a nie mogę zupełnie rozmawiać nie paląc, właśnie miałem zamiar zejść na dół. — Zaraz będę z powrotem

(D. c. n.)

Zgaszona żagiew niezgody z Turcją

Francja krzyżuje niemieckie plany na Bałkanach

Malutki kraj w Azji Mniejszej, który niełatwo jest odszukać na mapie, wchodzi bowiem całkowicie w układ Syrji; kraj, o którym przeciętny Europejczyk wie bardzo niewiele i którym nigdy nie interesował się specjalnie — stał się nagle przedmiotem wielkiej polityki.

Sandżak Aleksandretty. Ziemie otaczające miasto Aleksandrettę, ową Małą Aleksandrję Syrji, przylegające bezpośrednio do granic Turcji dzisiejszej, stanowią od roku 1921 kość niezgody między Turcją a Francją. Na terytorjum tem mieszka siedem różnych szczepów, ścierają się tam wpływy dwóch najpotężniejszych prądów narodowo-duchowych w świecie islamu: arabizmu i odrodzonej, dynamicznej, do nowego życia prącej Turcji.

* * *

Sandżak Aleksandretty wchodzi w skład Syrji, do niedawna pozostającej jako mandat Ligi Narodów pod zarządem Francji, dzisiaj, za zgodą i przy poparciu Francji przygotowującej się **do samodzielnego bytu państwowego.** Syrja jest obok Arabji właściwej i Egiptu najważniejszym dzisiaj ośrodkiem arabizmu i wojującego nacjonalizmu arabskiego. Jest w tej sytuacji rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż perspektywa przejścia sandżaku Aleksandretty pod bezpośredni zarząd Syrji niepodległej budzić musiała bardzo mały entuzjazm zarówno wśród ludności tureckiej sandżaku, jak i w Ankarze.

Tem bardziej, iż i **historja stosunków z Francją na terenie sandżaku obfitowała od ustanowienia systemu mandatowego w momenty bardzo dramatyczne.** Turcy uważali zawsze, iż muszą mieć w sandżaku uprawnienia specjalne, które Francja od układu w r. 1921 przyznawała im zawsze... przynajmniej teoretycznie. W praktyce interpretacja owego układu z r. 1921 była powodem zawiłych sporów, konfliktów, awantur, które regulowane bardzo opieszale i nieudolnie (trzeba to, niestety, objektywnie przyznać) przez Ligę Narodów, **stawały się zarzewiem bezustannego niepokoju, znacząc do tego beznadziejne stosunki francusko-tureckie.**

W tej chwili to zarzewie wygasa. Układ **francusko-turecki,** parafowany ostatnio w Paryżu, do którego przyłączy **się niebawem i Syrja,** kładzie **kres „sprawie sandżaku Aleksandretty" i otwiera erę przyjaznej i harmonijnej współpracy francusko-tureckiej.** Będzie on podpisany uroczyście w czasie wrześniowej podróży ministra Bonnet na Wschód.

* * *

Nie ulega wątpliwości, iż układ ten okupiony został ze strony Francji poważnemi ofiarami.

W układzie o sandżak Aleksandretty zgodziła się przecież Francja na zupełne równouprawnienie Turcji na tym wycinku ziemi. Specjalna konwencja militarna ustala formy wspólnej, parytatywnej gwarancji, jaką Francja i Turcja solidarnie przejmują w stosunku do zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa sandżaku. Francja przyznaje tem samem, iż Turcy zajmują w sandżaku Aleksandretty pozycję zupełnie specjalną — Turcja ze swej strony oświadcza gotowość swego desinteressement terytorjalnego w stosunku do całej Syrji.

Na jak długo — pytają malkontenci.

Istotnie, **przyszłość przynieść tu może poważne niespodzianki.** Historja i to historja najnowsza dowodzi niezbicie, iż wszelkie „wolne" czy „gwarantowane" terytorja wykazują tendencje do oderwania się od jednego z gwarantów... Wobec sąsiedztwa arabskiej Syrji, tendencje protureckie wystąpią w sandżaku prawdopodobnie już bardzo szybko i bardzo silnie.

Przeciwnicy układu twierdzą nawet, że w warunkach dzisiejszych Francja opłaca układ o sandżak Aleksandretty utratą swego prestiżu i poderwaniem swego stanowiska mocarstwowego na Wschodzie, zwłaszcza zaś w świecie arabskim.

* * *

Mimo tych głosów sprzeciwu, **układ o sandżak przyjęty został naogół ze szczerą radością w Paryżu i w Londynie.** Stanowi on właściwie tylko część szerszego układu turecko-francuskiego, który ma odnowić starą tradycję przyjaźni między Turcją a Francją i przyczynić się **do stabilizacji i konsolidacji stosunków nad Morzem Śródziemnem.**

Dlatego też **warto było Francji tak wiele zapłacić za osiągnięcie tego układu.**

Warto, bo zawierając przyjaźń z Turcją, **uzyskuje Francja dostęp do polityki bałkańskiej.** Turcja, Rumunja, Grecja i Jugosławja są przecież partnerami t. zw. bloku bałkańskiego i pozyskanie dla Francji jednego z partnerów tego bloku, Turcji, oznaczą otwarcie łatwiejszej, niż dotychczas, drogi do całego bloku. Blok ten znalazł się w tej chwili pod silnym naciskiem Niemców, którzy przez aneksję Austrji przedłużyli niejako swoje ramię i uzyskali możliwość wdarcia się na południowy wschód Europy, do jego bogatych śpichlerzy zbożowych, do jego godnych pożądania pól naftowych.

Wywołało to poważny niepokój i w Paryżu i w Londynie. Anglja natychmiast zrewidowała swoją politykę gospodarczą na Bałkanach. Nowy układ gospodarczy rumuńsko-angielski i rumuńsko-francuski, nowe kredyty angielskie dla Turcji były odpowiedzią na apetyty niemieckie. **Układ o Aleksandrettę jest tylko jednym jeszcze krokiem na tej drodze. Poprzez usunięcie największej zapory na drodze przyjaźni między Turcją a Francją, na drodze wzmożonej aktywności gospodarczej na Bałkanach, Anglja i Francja prowadzą okrężną, ale skuteczną walkę z ekspansją niemiecką na południowy wschód Europy.**

N.

Bez megafonów hałaśliwej wrzawy

Jak zjechał do Warszawy znakomity baryton polski

Nie oczekiwały go tysiączne tłumy, lecz szczupła garstka znajomych. Nie odjechał z dworca na dachu auta transmisyjnego, lecz pod dachem zwykłej taksówki. Nie do reprezentacyjnych apartamentów Hotelu Europejskiego, lecz do skromnego mieszkanka przy ul. Smolnej.

A dlaczego? Bo nie jest znakomitym tenorem, lecz znakomitym... barytonem, zwie się zaś *Jerzy Czaplicki.*

×

Po drodze z dworca do domu mały wywiad. Poco był we Włoszech?

— Pracowałem tam przez pół roku bardzo usilnie. Ponieważ mam *kontrakt z chicagoską „Civic Opera"* dopiero na jesień, postanowiłem więc przygotować sobie repertuar we Włoszech. Kto inny może byłby bardziej pewny siebie, ja zaś choć już wiele lat jestem na scenie, postanowiłem jednak *popracować w Rzymie pod dobrym kierunkiem.* Bądź co bądź od ośmiu lat jestem bez kontroli, chciałem więc sam się wypróbować. Repertuar przygotowywałem sobie pod kierunkiem najwybitniejszego tamtejszego korepetytora („ripassatore dei partiti") p. *Pescia.*

— Jakiż to będzie repertuar?

— Same ciężkie opery włoskie. jak *„Aida", „Tosca" i „Afrykanka".* Tu zaś w Warszawie z moim ulubionym akompanjatorem p. Goldsteinem, (którego potem zabiorę do Ameryki) opracuję repertuar wagnerowski, jak *„Tristan i Izolda", „Lohengrin"* oraz *„Śpiewacy norymberscy".* W tej ostatniej operze oraz w „Afrykance" będę w Chicago śpiewał *z Gigli'm.*

— Odrazu teraz zabierze się pan do pracy? Bez żadnego odpoczynku?

— Pozwolę sobie na czterotygodniowy urlop, który spędzę z Lodą Halamą. Pojedziemy samochodem *na Węgry nad Balaton.*

— A potem?

— Jesień w Chicago, od stycznia zaś miesięczny *objazd Ameryki* od New-Yorku począwszy.

— Czy są szanse na „Metropolitan Opera House"?

— Owszem, ale dopiero na następny sezon 1939/40. Do tego czasu mają jeszcze szereg dawnych kontraktów z barytonami. Narazie w tej stawce nie mogę się zmieścić.

— Miała być także medjolańska *„La Scala".* Czy będzie?

— To będzie zależało od moich możliwości. W każdym razie nie wcześniej, niż na wiosnę 1939 r. Szanse, owszem, mam, gdyż dyrektor opery „Massimo di Palermo" mówił o mnie z dyr. Mattaloni, który zapewnił mi *2—3 występy,* o ile uda się uzgodnić terminy.

— Zadowolony pan ze swej pracy we Włoszech?

— O, bardzo! Czuję, że zrobiłem duże postępy.

×

Gdy Czaplicki zdejmuje kapelusz na pożegnanie, ogarnia mnie nagle przerażenie. Na samym środku czoła — *ogromna rana, zalepiona plastrem.*

— Cóż to się stało? — zapytuję.

— Ano nic. Dziurka na głowie Jurka. Dostałem po łbie i już...

— Od kogo?

— Od łódki.

— Jakże to było? Proszę opowiedzieć dokładnie. I kiedy?

— Na pożegnanie. Jak codziennie. tak i w dzień odjazdu udałem się do Ostji, aby się wykąpać w morzu i przejechać łódką. A są tam takie *łódki pontonowe, zwane „moscone", które zupełnie nie toną.* To też bez obawy pojechałem na morze, choć było ogromnie burzliwe. Odjechałem jakie dwa kilometry od brzegu. Już byłem na powrotnej drodze, zaledwie o jakie 200 mtr. od brzegu, gdy nagle jakiś straszliwy bałwan, naprawdę „głupi bałwan", choć nastawiłem się przeciw niemu obronnie. *grzmotnął w łódkę z całej siły, aż się wywróciła,* a ja z całym impetem zostałem ciśnięty w głąb morza na jakieś dziesięć metrów.

Wypłynąłem natychmiast, ale *wyrżnąłem w kant łódki głową.* Pomimo szalonego uderzenia nie straciłem przytomności i kurczowo trzymając się łódki, płynącej do góry dnem dopłynąłbym o własnych siłach do brzegu. Popłynięto mi zresztą na pomoc i dociągnięto do brzegu. Tu się dopiero okazało, że mam zupełnie *rozpłataną głowę. Ranę bardzo głęboką, długości 8 cm,* trzeba było połatać aż czterema szwami. Lekarze mówią, że to cud Boski, że wogóle żyję... Skończyło się na strachu i konieczności nieustannego odpowiadania na pytanie:

— Cóż to? Czy pan na głowę upadł?...

ski.

Cztery ofiary kata

Kim byli ścięci toporem Niemcy

Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne doniosło, że w dniu 20 czerwca został wykonany wyrok na Lizelocie Hermann, Goeritzu, Steidlu i Lowatschu, oskarżonych o zdradę główną.

Cztery głowy padły pod toporem. Piąty oskarżony, Groetzinger został skazany na 11¼ roku więzienia. Według aktu oskarżenia mieli wymienieni tworzyć komitet porozumiewawczy pomiędzy niemieckimi socjalistami i komunistami, działając na szkodę państwa Istotnie taki komitet powstał w dniu 1 stycznia 1935 roku.

Lizelotta Herman, liczyła 28 lat. Urodziła się w Berlinie jako córka inżyniera. Studjowała na uniwersytecie w Berlinie, a następnie na politechnice w Stutgarcie. Równocześnie musiała pracować, aby zarobić na życie, co czyniła zwyczajem studentów niemieckich, biorąc zatrudnienie w porze nocnej w fabrykach. Szybko weszła do ruchu socjalistycznego, stając się jego entuzjastką. Wskutek żywej działalności zostaje relegowaną z politechniki. Wychodzi za mąż. W roku 1924 przychodzi na świat syn Walter. Jednak tylko jeden rok cieszy się szczęściem matki. W roku 1935 zostaje aresztowaną łącznie z robotnikiem Steidlem

Steidle miał lat 32. Ojciec jego był murarzem i przez długie lata prezesem chrześcijańskiego związku zawodowego robotników w Friedrichshafen. Jedna z sióstr Steidlego jest zakonnicą. Steidle należał do czołowych działaczy wolnych związków zawodowych w Niemczech, pracując ostatnio na terenie Stutgartu. W roku 1933 aresztowany, zostaje osadzony w obozie koncentracyjnym w Henberg. Wypuszczony na wolność, pracuje w zakładach Boscha. (Zakłady te posiadają swoją reprezentację w Warszawie). W listopadzie 1935 r. zostaje ponownie aresztowany i osadzony w obozie w Welzheim.

Artur Göritz, urodzony w roku 1905, syn górnika ze Śląska. Pracuje przeważnie w robotniczych organizacjach sportowych, należąc do naczelnych władz tego ruchu. O dużej inteligencji, zostaje przez związki zawodowe w Stutgarcie wysłany do Hamburga na studja Wolnej Wszechnicy. W roku 1932 w Paryżu należy do zwycięskiej drużyny niemieckiej w zawodach pływackich. Przed aresztowaniem w maju 1936 r., pracował w zakładach Dorniera we Friedrichshafen.

Lowatsch był mało znany w Stutgarcie, dokąd przybył w r. 1933. Poprzednio pracował na terenie socjalistycznych zawodówek w Wasserkante. Musiał zmienić miejsce zamieszkania, ponieważ swoją działalnością zwrócił uwagę Gestapo. Został aresztowany w Zielone Święta w r. 1935 w Stutgarcie.

Ś. p. Roman Starzyński

Ubiegłej nocy zmarł nagle w Warszawie ś. p. Roman Leon Starzyński, dyrektor naczelny Polskiego Radja.

Ś. p. Roman Leon Starzyński, major dyplomowany, urodzony dnia 11 kwietnia 1890 r., w Warszawie, ukończył gimnazjum polskie w Warszawie w 1908 roku, wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1913 r., Wyższą Szkołę Wojenną w 1921 r.

W latach 1910 — 1914 członek-założyciel i prezes (1912 — 1913) stowarzyszenia młodzieży postępowo-niepodległościowej „Promień" w Krakowie oraz sekretarz zarządu głównego Unji stowarzyszeń młodzieży postępowo-niepodległościowej. Od r. 1911 w Związku Strzeleckim. Od 1914 r. w II Brygadzie Legionów Polskich w 5 pułku piechoty.

Od lutego 1918 r. w wojsku polskiem, m. in. szef oddziału II D. O. Gen. Łódź i D. O. Gen. Warszawa, szef wydziału organizacyjnego O. 1 Szt. Gen., dowódca baonu, szef biura ogólno-organizacyjnego M. S. Wojsk.

W r. 1929 przechodzi do rezerwy i zostaje dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej, do r. 1933. Od r. 1933 do 1935—dyrektor gabinetu ministra Poczt i Telegrafów. Od 1935 r. — dyrektor naczelny Polskiego Radja. W r. 1937 zostaje członkiem prezydjum Międz. Unji Radjofonicznej, obejmując prezesurę komisji budżetowej.

Był członkiem zarządu głównego Zw. Filaretów, członkiem zarządu Koła Piątaków, prezesem zarządu głównego Pocztowego Przysp. Wojsk.

Ogłosił m. in.: „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych" (1930), „Agencje informacyjne" (1935), „Cztery lata wojny w służbie Komendanta", „przeżycia wojenne 1914 — 1918" (1937).

Odznaczenia: „Virtuti Militari", „Krzyż Niepodległości", „Krzyż Walecznych", „Polonia Restituta", „Złoty Krzyż Zasługi", „Medal za wojnę" oraz szereg odznaczeń zagranicznych.

* * *

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Romana Starzyńskiego odbyło się wczoraj, o godz. 6-ej popoł. z mieszkania prywatnego przy ul. Płatowcowej 13 w Mokotowie, do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach.

Pogrzeb z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, odbędzie się jutro, we czwartek, 7 b. m., o godz. 10.50 rano.

315

Wysiedlenie superiora O.O. Marjanów z Wilna

Donoszą z Wilna, że tamtejsze władze administracyjne wysiedliły z rejonu grodzkiego wileńskiego superjora zakonu O. O. Marjanów, księdza Józefa Hermanowicza i kilku innych księży „za działalność sprzeczną z interesem państwa". Decyzja ta powzięta została na zasadzie ustawy o pasie granicznym.

Przed kilku dniami z tych względów wysiedlono kilku księży Marjanów z Druji.

W sprawie tej ma interwenjować u p. premjera Składkowskiego generał Zakonu O. O. Marjanów ks. A. Cikota.

LECZNICA D-RA MED.
Marcelego Dobrzyńskiego
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w.
Weneryczne. Płciowe. Skórne, Rentgen.

„Pionierzy spółdzielczości"

na drogach prywatnego przedsiębiorcy

Związek spółdzielni „Społem" odznacza się od dawna dużą ruchliwością. Zajmuje się on nietylko dostarczaniem produktów dla swoich członków-konsumentów, lecz bierze się również do fabrykacji, i to artykułów bynajmniej nie takich, których brak na rynku, lub które sprowadza się z zagranicy, *lecz przeważnie tylko takich*, które konsumowane masowo łatwo znajdują nabywców, *które od dawna i wyłącznie fabrykowane są w kraju.*

Działalność ta tworzy zbędną i niezdrową konkurencję, *a prowadzona jest pod kątem zaspokojenia ambicyj „przedsiębiorczych" jednostek nie mających odwagi do zajęcia się tem na własne ryzyko, lecz chętnie podejmujących się wszelkich przedsięwzięć na cudzy rachunek, t. j. za pieniądze państwowe i członków-spółdzielców.*

W ten sposób „Społem" dąży do „uspołeczniania" handlu i przemysłu w Polsce, chętnie chwaląc się wszelkiemi tego rodzaju „sukcesami", a posiadając bez porównania łatwiejsze i dogodniejsze warunki dla produkcji od każdego przeciętnego przedsiębiorstwa prywatnego, może mieć zawsze 100-procentowe szanse udania się przedsięwzięcia.

Sprawa ta w obecnych warunkach byłaby nawet „normalna", gdyż do tego rodzaju rzeczy społeczeństwo już się zdążyło przyzwyczaić, znosząc cierpliwie wszelkie eksperymenty domorosłych „ideologów", *gdyby nie ubieranie całej tej akcji w piórka „pionierstwa" i energji „inicjatywy" spółdzielczej.*

Ostatnio „Społem" lansuje właśnie wiadomość o nowym swym „pionierskim" wyczynie, tym razem na terenie C.O.P. *Otóż w myśl komunikatu spółdzielnia ta buduje obecnie tam fabrykę owoców w płynie, chwaląc się głośno, że „fabryka ta będzie pionierem produkcji bezalkoholowego płynu owocowego na terenie Polski* i stanie się poważnym odbiorcą dla rolnictwa".

Dla niewtajemniczonego w te sprawy, wszystko to wygląda bardzo efektownie i prawdopodobnie.

Tyle się przecież słyszy hymnów pochwalnych na cześć spółdzielczości bez ukazywania z zasady odwrotnej strony medalu.

Przyjrzyjmy się więc jak to naprawdę wygląda ostatnia pionierska praca Zw. Spółdzielni „Społem"?

Przetwórstwo owocowe stało u nas do lat ostatnich na bardzo niskim poziomie. Przyczyną tego była bardzo niska produkcja owoców oraz przyzwyczajenie konsumentów, którzy u nas zawsze chętniej nabywali owoce w stanie surowym niż wszelkiego rodzaju z nich przetwory, tak bardzo rozpowszechnione na zachodzie.

Nic też dziwnego, że wprowadzone łatwo na rynki w państwach zachodnich owocowe napoje bez alkoholowe przyjęły się tam bardzo łatwo, u nas natomiast mimo usilnej propagandy prowadzonej przez różne organizacje i instytucje nie znajdywały chętnych amatorów.

Pionierską pracę produkcji przetworów owocowych podjęły u nas oczywiście firmy prywatne, przeprowadzając ją z dobrym skutkiem i rozwijając w miarę możności swoją produkcję.

W dziedzinie, która nas specjalnie interesuje, *a mianowicie produkcji t. zw. owoców w płynie sytuacja była identyczna. Pionierską pracę, polegającą na podjęciu ryzyka przedsięwzięcia i popularyzacji produktu wzięły na siebie fabryki prywatne, które potrafiły ostatnio wyroby swe spopularyzować i znaleźć chętnych nabywców.*

Obecnie na grunt już przygotowany występuje „Społem" ze swą „pionierską" działalnością!

Rozporządzając taniemi kapitałami, bądź to w postaci wkładów członkowskich czy też dogodnych kredytów „spółdzielczych" udzielanych przez państwo, oraz korzystając z ulg podatkowych, niedostępnych dla prywatnego przedsiębiorcy, *„Społem", korzystając z drogi utorowanej przez inicjatywę prywatną, rozpocznie produkcję, mając z góry zapewniony zbyt i warunki dogodnej konkurencji.*

Gdyby nie biurokratyzm, nieodłączny towarzysz wszelkich poczynań etatystyczno-spółdzielczych, sytuacja dla przedsiębiorstw prywatnych mogłaby stać się naprawdę groźną. Tworzenie konkurencji pod bokiem obywateli ponoszących normalne ciężary publiczne i nie korzystających z tanich kapitałów, mogłoby być dla przedsiębiorstw tych zabójcze. Na szczęście jednak wszelkie przedsięwzięcia spółdzielcze krojone niekiedy na wielką miarę, topnieją szybko w promieniach „biurokratycznego słońca" i poza wywoływaniem chaosu, czynione straty społeczeństwu i państwu, oczywiście niepotrzebne, są jeszcze możliwe do wytrzymania.

W każdym razie realizatorzy idei spółdzielczych winni pochwalić się wreszcie jakąś naprawdę własną inicjatywą, a nie kroczyć wciąż ścieżkami utorowanemi przez prywatnych przedsiębiorców. *S. M.*

„Głownia pyłkowa", „czarna nóżka" i rdza

niszczą plony na Pomorzu

Tegoroczne urodzaje zdawały się nie budzić żadnych wątpliwości i rok bieżący zaliczano do rzędu urodzajniejszych, tak, że rolnicy zadowoleni z rezultatów swej pracy martwili się jedynie o wysokość cen, zachwianych przez możliwość t. zw. „nadprodukcji".

Niestety sytuacja nie wygląda tak różowo jak to się początkowo zdawało. Ostatnio nadeszły wiadomości z Pomorza, wg. których stwierdzone zostały oficjalnie poważne straty wyrządzone przez różne szkodniki w pszenicy, życie, jęczmieniu i ziemniakach.

Mianowicie niesprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały dość duże nasilenie zgorzeli na pszenicy oraz dochodzące do 10 proc. uszkodzenia kłosów żytnich, wyrządzone przez późne przymrozki. Poza tem występuje licznie rdza oraz na jęczmieniu t. zw. głownia pyłkowa, szkody przez którą wyrządzone szacowane są już teraz na 5 proc.

Plon ziemniaków, zagrożony przez „czarną nóżkę" zmniejszy się prawdopodobne o około 10 proc.

Rozpoczęcie rokowań handlowych z Jugosławją

W Belgradzie rozpoczęły się rozmowy handlowe polsko - jugosłowiańskie, mające na celu rozszerzenie wymiany towarowej pomiędzy Polską a Jugosławją.

W związku z tem wyjechała do Belgradu polska delegacja handlowa w składzie następującym: dr. Lubaczewski z ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr. Stoga z ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Delegacji polskiej przewodniczy poseł polski w Białogrodzie min. Dębicki.

Na czele delegacji jugosłowiańskiej stoi wiceminister Spraw Zagranicznych dr. Pilia.

Kiedy place niezabudowane

mogą być zwolnione od podatku

Zdarzają się wypadki, że place przeznaczone pod zabudowę, nie mogą być zabudowane z tego powodu, że plany parcelacyjne danego obszaru nie zostały jeszcze zatwierdzone. Wskutek tego powstawały często wątpliwości, czy brak prawomocnych planów zabudowania osiedli lub ich części stanowi dostateczną przeszkodę do natychmiastowego zabudowania terenu.

Ostatnio Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych wydało w tej sprawie okólnik, który wyjaśnia, że w wypadkach gdy płatnicy w toku postępowania wymiarowego zakwestjonują obowiązek podatkowy gruntów niezbudowanych z uwagi na brak prawomocnego planu zabudowania terenów, władze skarbowe winny wówczas żądać od płatników zaświadczeń władz budowlanych, że w danym roku podatkowym odnośne grunta, w myśl przepisów prawa budowlanego nie mogą być zabudowane.

45-te Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność" S. A.

W dniu 28 czerwca r. b. odbyło się 45-te Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność" Spółka Akcyjna w sali posiedzeń w 16-to piętrowym gmachu przy ul. Pl. Napoleona Nr. 9. Zebranie zagaił przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Stanisław Brzeziński. Przewodniczył Zgromadzeniu p. prezes inż. Piotr Drzewiecki.

W sprawozdaniu Zarządu został podkreślony fakt dużej szkodowości w r. 1937 w Dziale ogniowym i transportowym. Liczne szkody w tych działach nie odbiły się jednak ujemnie na ekspansji Towarzystwa. a to dzięki temu, że największe nawet szkody regulowane były szybko — co wywoływało niejednokrotnie podziękowania ze strony ubezpieczonych firm.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w roku 1937 nastąpił wzrost portfelu, a mianowicie zbiór składki wyniósł w działach elementarnych Zł. 4.369.117.— wobec Zł. 4.282.35[illegible] w roku 1936. Zarząd Towarzystwa wybrany został w dawnym składzie.

W sprawozdaniu Zarządu podkreślone zostało dalsze wydatne zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Wspomnieć tu należy, że „Przezorność" ma oparcie we wszechświatowym koncernie ubezpieczeniowym „The Prudential Assurance Company Limited" w Londynie.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 293.40, Bruksela 90.10, Kopenhaga 117.50, Londyn 26.30, Medjolan 27.95, Montreal 5.27.50, Nowy Jork 5.30.63, Nowy Jork kabel 5.30.88, Oslo 132.15, Paryż 14.81, Praga 18.44, Sztokholm — 135.70, Zurych 121,75. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.27, kanadyjskie 5.24.50, floreny holenderskie — 292.40, franki francuskie 14.61, szwajcarskie 121.25, belgi belgijskie 89.85, funty angielskie 26.21, palestyńskie — 25.95, korony czeskie 12, duńskie 116.95, norweskie 131.50, szwedzkie 135.05, guldeny gdańskie 99.75, liry włoskie 21.90, marki fińskie 11.30, niemieckie 73, niemieckie srebrne 97.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 120, Cukier 34, Węgiel — 30.50, Lilpopy 74,50 — 75, Ostrowiec — 57 — 57.25, Starachowice 36.50, Żyrardów — 53,75 — 54.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 82,25 — 82,63, [illegible] serja 92.25, 4% dolarowa 41,75 — [illegible] 4½% wewnętrzna 66,50 — 66,25—66,50, 4% konsolidacyjna 67.50, drobne odcinki 67, 5% konwersyjna 71, 5½% obligacje Polskiego Banku Komunalnego 5 emisja — 75.25, 4½% listy zastawne ziemskie 64,75 — 64,25 — 64.38, 4½% Warszawy 75.75, 5% Warszawy stare 80, 5% Warszawy z 1933 r. — 75.50, 5% Warszawy z 1936 r. — 74, 5% Łodzi z 1933 r. — 69,25 — 69.50, 5% Piotrkowa z 1933 r. — 64,75 — 65, 6% obligacje Warszawy 6 em. — 76, 8 i 9 em. — 73.50.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemska odcinki po 1,000 zł. — 54, po 500 zł. — 61, po 100 zł. — 71

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42.
Inwestycyjna I em. 82,63.
Konsolidacyjna 67.
Wewnętrzna 66,50.
Konwersyjna 71.

Obrady w sprawie podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich

Sprawozdawczy charakter konferencji

Wczoraj odbyła się w Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. wicepremjera E. Kwiatkowskiego wielka narada gospodarcza w sprawie podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich. Zadaniem konferencji było omówienie dotychczasowej realizacji wysuniętych na naradzie wileńskiej postulatów w zakresie podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich, jak też i omówienie nasuwających się aktualnych w tym zakresie problemów.

Za stołem prezydjalnym zasiedli oprócz p. wicepremjera pp. marszałek Senatu A. Prystor, prezes Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, ministrowie: Przemysłu i Handlu A. Roman, Rolnictwa i R. R. — Poniatowski, Komunikacji — Ulrych, Opieki Społecznej — Kościałkowski oraz wiceministrowie: Komunikacji — Piasecki, Spraw Wewnętrznych — Korsak oraz Przemysłu i Handlu — Rose.

Pozatem w naradzie wziął udział szef Obozu Zjednoczenia Narodowego p. gen. Skwarczyński.

Obejmując przewodnictwo pierwszej części konferencji, p. wicepremjer Kwiatkowski zagaił naradę następującem przemówieniem:

„Pewien program — mówił p. wicepremjer — ustaliliśmy sobie na konferencji w Wilnie. Część jego uległa pewnej zwłoce ze względu na trudności, które panowały na rynku pieniężnym, jednakże w tej chwili już i te inne postulaty, mam tu na myśli chłodnię wileńską, są realizowane i mam zawiadomienia, że potrzebne pieniądze są uruchamiane.

Jednakże w tym okresie czasu od ostatniej naszej konferencji do dnia dzisiejszego cały szereg elementów uległ dość poważnym zmianom, być może, że nawet te zagadnienia, które przed 7 miesiącami wydawały się nam zagadnieniami bardziej o charakterze lokalnym, o charakterze bardziej ograniczonym, dziś, po całym szeregu zmian o charakterze politycznym, bardzo głębokich, bardzo doniosłych, mogą się stać zagadnieniami pierwszorzędnej wagi dla państwa. Oto jest idea, z której wynikła dzisiejsza konferencja, zainicjowana przez ministra Przemysłu i Handlu, gdyż te zagadnienia w tej chwili w związku ze wspomnianemi wypadkami politycznemi, wysuwają się na czoło zagadnień".

Zkolei zabrał głos p. min. Przemysłu i Handlu A. Roman, mówiąc m. in.:

„Poraz wtóry na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy przedstawiciele rządu spotykają się przy wspólnym stole obrad z reprezentantami ziem północno-wschodnich, aby wspólnie rozważyć zagadnienia gospodarczego podniesienia tych ziem.

Dziś zastanawiamy się nad problemem podniesienia gospodarczego północnej części naszego Wschodu.

Akcja podniesienia dochodu rolnictwa nie jest w stanie rozwiązać całości bezrobocia wiejskiego na ziemiach północno-wschodnich. Obok zwiększenia zatrudnienia w gospodarstwach rolnych należy ludności wiejskiej umożliwić odpływ do miast. Wykonać to można tylko przez potęgowanie rozwoju przemysłu. Wprawdzie niema na wschodzie Polski węgla, żelaza i nafty, ale są inne, cenne surowce przemysłowe, jak drzewo i jak len, znane i cenione na rynkach światowych. W oparciu przedewszystkiem o te surowce może być rozbudowany przemysł przetwórczy.

Jednakże bogactwa surowcowe i dostępna i tania robocizna, nie stanowią same dostatecznej zachęty dla prywatnej akcji inwestycyjnej na terenie tych ziem. To też rząd uruchomił cały szereg środków, mających na celu stworzenie warunków dla ożywienia rynku inwestycyjnego na tych ziemiach.

Na odcinku handlu lnem obserwujemy też poważne wysiłki usprawnienia eksportu.

W zakresie handlu wewnętrznego potrzeba usprawnienia i likwidacji przerostu w łańcuchu pośrednictwa jest aż nadto widoczna. Same środki mechaniczne i radykalne, środki natury administracyjnej nie mogą na tym odcinku być skuteczne. Akcja usprawnienia winna tu w pierwszym rzędzie mieć na względzie odpowiednie przygotowanie człowieka. To też przywiązuję dużą wagę do sprawy szkolenia i doszkalania elementu handlowego na ziemiach północno-wschodnich.

Wierzę niezłomnie, iż wspólnym wysiłkiem rządu, sfer społeczno-gospodarczych ziem północno-wschodnich oraz przy współdziałaniu akcji społecznej, ziemie te podniosą się na taki poziom kulturalno-gospodarczy, jaki odpowiadać winien geopolitycznemu położeniu tych ziem".

Pozatem wygłosili referaty: pp. dyr. dep. Min. Skarbu W. Martin, dyr. dep. Min. Rolnictwa i R. R. — Cz. Bobrowski, dyr. Kaczmarkiewicz z Min. Komunikacji, dyr. Min. Opieki Społecznej Zieliński oraz dyr. dep. Min. Przemysłu i Handlu R. Dittrich.

Dyr. Martin skonstatował w swym referacie, że zapowiedziane na konferencji w Wilnie asygnowania środków finansowych na inwestycje na ziemiach północno-wschodnich, zostały nietylko wykonane, ale i znacznie przekroczone.

Zkolei dyr. Martin omówił dwa elementy, mające dla rozwoju prywatnej działalności gospodarczej decydujące znaczenie — poza podstawowemi inwestycjami publicznemi, a mianowicie: politykę podatkową i kredyt, zatrzymując się szczegółowo nad zagadnieniami z tych dziedzin, blisko obchodzącemi woj. północno-wschodnie.

Omawiając problemy komunikacyjne, dyr. Kaczmarkiewicz stwierdził m. in., że na budowę dróg państwowych i samorządowych preliminowano około 6,6 milj. zł., a na konserwację—bezmała 1,5 milj. zł. Jeszcze w roku bieżącym uzyska się połączenie Święcian i Mołodeczna z Wilnem, Nowogródka ze Stołpcami.

Na inwestycje w dziedzinie dróg wodnych na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego preliminowano w r. b. 1,544 tys. zł. Ponadto na budowę zapory i zakładu wodno-elektrycznego dla m. Wilna 1 milj. zł.

Dar placówki przemysłowej dla armji polskiej

Ostatnio odbyła się w Warszawie uroczystość przekazania jednemu z pułków warszawskich 4 karabinów maszynowych, ufundowanych przez zarząd i pracowników S. A. Belgijska Fabryka Drutu, Sztyftów i Gwoździ, wchodząca w skład koncernu Modrzejów — Hantke.

Udogodnienie dla przedstawicieli handlowych

Długoletnie zabiegi Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P. o to, aby przedstawiciele handlowi, wykupujący świadectwa przemysłowe kat. II-b mieli prawo zatrudniać siły pomocnicze, co przyczyniłoby się do zapewnienia korzystnej praktyki handlowej licznej rzeszy młodzieży, kończącej szkoły handlowe, zostały uwieńczone powodzeniem.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło wspomnianym wyżej przedstawicielom handlowym na zatrudnianie nie więcej niż 2 absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni w okresie lat 2-ch od daty ukończenia szkoły, bez obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego wyższej kategorji. Ulga ta **przysługuje z urzędu.**

LIPIEC

6

ŚRODA
Dominiki
Ws. sł. 3,23. Z. 7,58.

POGODA NA DZIŚ

W zachodniej połowie kraju wzrost zachmurzenia przez chmury kłębiaste, miejscami burze i przelotne deszcze. W dzielnicach wschodnich pogodnie. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

W teatrach

Teatr Wielki: „Carmen" z Janem Kiepurą.
Teatr Narodowy: „Gęsi i Gąski".
Teatr Polski: „Cyganerja paryska".
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać".
Teatr Mały: Nieczynny.
Teatr Nowy: „Kochanek — to ja".
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Malickiej: „W perfumerji".
Teatr Kameralny: „By rozum był przy młodości".
Instytut Reduty: nieczynny.
Teatr Wielka Rewja: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: „Romans z urzędem skarbowym".
Male - Qui · Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Mazowiecka 12): Nieczynny.
Dolina Szwajcarska: Ogród czynny codziennie o 11-ej rano do 23,30. Dziś i codziennie o godz. 21-ej występy zespołu wokalnego Te cztery. Codziennie od godziny 18-ej orkiestra Lewandowskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W Kinach

Adria: „Sekretarka jej męża".
Atlantic: „Kapryśna ekspedjentka".
Bałtyk (Chmielna 35): „Mały dżentelmen".
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos".
Casino: „Hotel Hollywood".
Colosseum: „Kapitan Mollenard".
Czary: „Zaginiony horyzont" i „Pol-film z J. Smosarską".
Elite: „Kochaj i nie płacz" i „Bohater".
Europa: „Agentka H-21".
Filharmonja: „Dziewczę z Budapesztu".
Hollywood: Nieczynny.
Helios (Wolska 8): „Dede" i „Mistrzowie głupoty Flip i Flap".
Imperial: „Szczęśliwie się skończyło".
Italia: „Dyplomatyczna żona".
Kino parafji św. Andrzeja: nieczynne.
Majestic: „Cnotliwa Zuzanna".
Mewa: „Tajny agent" i „Skowronek".
Miejski: Niewidzialne małżeństwo".
Nowa Tombola: „Kobieta szuka miłości" i „Panowie w cylindrach".
Palladium: „Miljoner na tydzień".
Pan: „Pensjonat Mimoza".
Petit Trianon: „24 godziny miłości" i „Dziewczęta z Nowolipek".
Raj: „Dama kameljowa" i dodatki.
Rialto: „Dla ciebie senorito".
Roma: „Astrolog".
Sorrento: „Dinky" i „Łowca przygód".
Studio: „Indyjski grobowiec".
Stinks: „Ludzie z zaułka".
Stylowy: „Patrol na pustyni".
Światowid: „Władczyni dżungli".
Świt: „W sieci wywiadu".
Uciecha: „Zakochani wrogowie".
Ton: „Lekarz pięknych kobiet".
Victoria: „Dziewczę z Paryża".
Wanda: „Moja panna mama".

OSTATNIE WYSTĘPY DYMSZY W TEATRZE LETNIM
W SOBOTĘ, 9 B. M. PREMJERA „ON I JEGO SOBOWTÓR"

Teatr Letni wystawia w sobotę, dnia 9 b. m. jedną z najlepszych fars francuskich „On i jego sobowtór" Hennequin'a, graną przed 30 laty w Teatrze Letnim z nieporównanym Gasińskim w roli tytułowej. Farsa ukaże się w adaptacji, dokonanej przez znanego komika sceny krakowskiej, Kazimierza Szuberta, który przeniósł akcję z nad Sekwany nad Wisłę do Warszawy.

PREMJERA „ZIELONEGO FRAKA" W PIĄTEK

Teatr Narodowy daje ostatnie 2 razy cieszącą się wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Gęsi i gąski", w reż. Zelwerowicza z Ćwiklińską, Bogdańską, Zacherską, Leszczyńskim, Węgrzynem i Wyrzykowskim w rolach głównych.

W piątek, dnia 8 b. m. premjera „Zielonego fraka" Caillavetta i de Flers'a, w reżyserji K. Borowskiego z Ćwiklińską, Leszczyńskim, Stanisławskim, Krzemińskim, Chmurkowskim i in., w dekoracjach Pronaszki.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
1035

Pierwszy wyrok
na podstawie ustawy o ochronie imienia J. Piłsudskiego

Piotrkowski Sąd Okręgowy rozpoznawał pierwszą sprawę wytoczoną na podstawie nowouchwalonej ustawy z dn. 7.4.38 r. o ochronie Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Oskarżonym był 19-letni maturzysta Janusz Szafciński.

Po zdaniu matury Szafciński z paru kolegami udał się do restauracji by „oblać" szczęśliwy wynik egzaminu.

Do stolika maturzystów przysiadło się w czasie libacji kilku pijaków którzy wywołali sprzeczkę. Ci właśnie pijani osobnicy udali się później na policję i zameldowali iż Szafciński znieważył pamięć Marszałka.

Na rozprawie okazało się jednak, że oskarżyciele byli pijani, co stwierdził rachunek restauracyjny na 3 butelki wódki, i 2 koniaku. W tym stanie rzeczy Sąd **oskarżonego uniewinnił,** podkreślając, w motywach, że pijakom nie daje się wiary, oraz że ustawa o ochronie czci Marszałka nie może być nadużywana do bezpodstawnych oskarżeń. Bronił adw. Jan Sobotkowski z Warszawy.

Dwaj Niemcy skazani
za lżenie Narodu Polskiego

W Sądzie Apelacyjnym toczyły się wczoraj dwa procesy rzucające charakterystyczne światło na lojalność obywatelską niektórych Niemców zamieszkałych w Polsce.

Pierwszym oskarżonym był Henryk Keil z Płocka, który w czasie podróży koleją w towarzystwie kilku innych Niemców używał obelżywych wyrazów mówiąc o Polsce i Polakach. Na zwróconą mu przez jednego z podróżnych uwagę odpowiedział: **„Ja nie rozumiem waszego parszywego języka, wy polskie świnie.** Jak przyjdzie Hitler, to zrobi z wami porządek, pójdziecie heraus".

Sąd Okręgowy skazał Keila na 1½ roku więzienia, gdyż okazało się, że był on już raz karany 3-miesięcznym aresztem za podobne przestępstwo. Sąd Apelacyjny karę tę zatwierdził.

Drugi Niemiec oskarżony o podobne przestępstwo Otto Pfeiffer został skazany tylko na **3 miesiące aresztu.**

Zastępca Kata skazany
na 8 miesięcy więzienia

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj niezwykły delikwent: olbrzymiego wzrostu, atletycznie zbudowany blondyn, o łagodnym i ospałym nieco wyrazie twarzy. Jest **to pomocnik kata,** „funkcjonarjusz ministerstwa Sprawiedliwości", jak podał w swych personaljach p. Kazimierz Cukierski.

Przed kilku miesiącami Cukierski wszedł do urzędu pocztowego przy ul. Nowiniarskiej, gdzie poprosił o połączenie z jedną z miejscowości podmiejskich. Zastępca kata uiścił opłatę za trzyminutową rozmowę, rozmawiał jednak przez 6 minut, i pozostałej należności uiścić nie chciał.

Domagającego się zapłaty naczelnika urzędu p. K. Korycińskiego kat pobił mimo, że broniło szefa trzech woźnych.

Cukierski wczoraj w Sądzie do winy się nie przyznał twierdząc, że w urzędzie wcale nie był, a sprawcą awantury był prawdopodobnie **jego brat, z zawodu atleta cyrkowy.**

Sąd nie dał jednak wiary tym tłomaczeniom i skazał kata - awanturnika **na 8 miesięcy więzienia.**

Potworne morderstwo w mieszkaniu inwalidy
Żona i 2 córki zabite, syn popełnił samobójstwo

W Rypinie, małem miasteczku pomorskiem, dokonano potwornej zbrodni.

W mieszkaniu inwalidy wojennego Stanisława Wesołowskiego **znaleziono bez życia 40-letnią jego żonę Joannę i trupy dwóch córek, Janiny i Jadwigi.** Zwłoki miały zmasakrowane twarze od uderzeń siekierą. Po dokonaniu zbrodni **morderca poobcinał swym ofiarom uszy, a następnie zwlókł zwłoki na jedno miejsce i powiązał je sznurkiem.**

Jednocześnie, w odległości 4 km. od Rypina, w Sadłowie, **pozbawił się życia syn Wesołowskiego,** 19-letni Jan.

Stanisław Wesołowski zatrzymany został przez policję, która przypuszcza, iż zbrodnia została dokonana przez niego i syna.

Dziecko spowodowało wybuch
maszynki spirytusowej
Dziewczynka zmarła, jej brat w agonji

We wsi Stobierna (pow. rzeszowski) wydarzył się tragiczny wypadek.

Rolnik Ludwik Chmiel rozpalił maszynkę prymus, chcąc zagotować mleko dla 10-letniej Heleny Dworak i jej brata 4-letniego Marjana. Gdy Chmiel wyszedł z izby, dziewczynka wzięła butelkę ze spirytusem i zbliżyła ją do ognia.

Nastąpił wybuch. Płomienie objęły dzieci, które daremnie rozpaczliwie wzywały pomocy. Kiedy nadbiegł rolnik, było już zapóźno. *Dziewczynka wskutek strasznych poparzeń zmarła, chłopiec walczy ze śmiercią.* Rolnik poparzył się również ciężko.

Rodzice dzieci pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za brak nadzoru.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty
Znaleziono przy nim mały arsenał broni

Na ulicy Stalowej w Warszawie, dwaj wywiadowcy spostrzegli od dawna poszukiwanego bandytę i zabójcę Józefa Siebilskiego. Ponieważ wiadomo było, że Siebilski będzie się bronił, funkcjonarjusze policji idąc za nim zachowali wszelkie środki ostrożności.

Dopiero w dogodnej chwili jeden z nich chwycił go z tyłu wpół, obezwładniając ręce, drugi tymczasem nałożył mu kajdanki. Stało się to tak szybko, że Siebilski nie zdążył wydostać broni.

Znaleziono przy nim dwa rewolwery nabite i znaczne zapasy amunicji. Siebilski grasował głównie w powiecie garwolińskim. Dokonał on tam wielu napadów, rozbojów i zabójstw. Był to najgroźniejszy bandyta ostatnich miesięcy i możnaby go porównać tylko z takiemi sławami jak zastrzelony w tych dniach pod Lublinem Rusin i głośny na całą Polskę Maruszeczko.

Zaraza pryszczycy szerzy się
Mamy ją i pod Warszawą

Pryszczyca, pomimo wszelkich zarządzeń ochronnych, pomimo iście drakońskich, ale czasami, niestety, do uniknięcia niemożliwych nakazów wybijania chorego bydła, szerzy się nadal.

Według doniesień otrzymanych przez Ministerstwo Rolnictwa, do 25 czerwca zaraza objęła 2.424 miejscowości, w których było ogółem 16.400 zakażonych zagród. W porównaniu więc ze stanem z przed tygodnia, kiedy oficjalnie stwierdzono ilość 10.704 zagród objętych pryszczycą, groźna zaraza poczyniła dalsze postępy, ogarniając nowe 5.696 zagród.

Stan jest niepomyślny. Każdy musi się mieć na baczności, bo pryszczyca udziela się i ludziom, zwłaszcza przez mleko, pochodzące od chorych krów. Nie każdemu może wiadomo, że pryszczycę mamy tuż pod Warszawą. Między innemi za okręg „zapowietrzony" uznano odległe od stolicy zaledwie o parę kilometrów Młociny, gdzie u znacznej części bydła stwierdzono pryszczycę.

A więc, ostrożnie z mlekiem. Wolno je pić tylko po przegotowaniu, gdyż w wysokiej temperaturze giną zarazki.

Mimo trudności dewizowych
wzrost wyjazdów do Włoch

w ciągu czerwca wydano w całej Polsce około 1.300.000 lirów w czekach turystycznych na wyjazdy do Włoch.

Jak zwykle, **tylko nieznaczny procent tej sumy przypadł na pieniądze, wysyłane studentom,** uczęszczającym na wyższe uczelnie we Włoszech, cała zaś reszta zużyta została na wyjazdy turystyczne.

W miesiącu poprzednim wydano tylko za 900.000 lirów czeków turystycznych do Italji, w czerwcu więc doszło nawet do stosunkowo dużego wzmożenia wyjazdów. Tłumaczy się to jednak nastaniem okresu urlopów letnich.

Jak wiadomo, wyjazdy za granicę są obecnie związane z poważnemi trudnościami paszportowemi i dewizowemi.

Przepełnienie nad morzem

Z szeregu miejscowości, położonych nad polskiem morzem, nadchodzą wiadomości o zupełnym braku wolnych mieszkań.

Szczególnie daje się to zauważyć w małych wioskach rybackich nad pełnem morzem, gdzie dotychczas prawie nigdy się nie zdarzało, by miejscowi gospodarze mieli powynajmowane wszystkie pokoje na cały lipiec.

CUKROWNIA OPOLE, SPÓŁKA AKCYJNA

Bilans na dzień 31 marca 1938 r.

Stan czynny: Kasa — 16.087,57 zł.; Nowe urządzenia — 20.728,05 zł.; Inwentarz żywy i martwy — 66.346,68 zł.; Papiery wartościowe i udziały — 71,965 zł.; Remanenty — 1.545.516,15 zł.; Dłużnicy — 443.906,65 zł.; Sumy przechodnie—30.680,10 zł. Razem — 2.195.230,20 zł.; Różni za gwarancje — 2.399.255,— zł. Ogółem — 4.594.485,20 zł.

Stan bierny: Kapitał zakładowy — 250.000,— zł.; Zapasowy — 24.913,10 zł.; Amortyzacyjny — 14.241,37 zł.; Zobowiązania — 1.823.096,94 zł. Straty i zyski — 82.978,79 zł. Razem—2.195.230,20 zł.; Gwarancje — 2.399.255,— zł.; Ogółem — 4.594.485,20 zł.

Rachunek Strat i Zysków

Straty: Remanenty na 1.4 1937 r. — 1.057.517,02 zł.; Koszty produkcji — 2.356 210 58 zł.; Dopłata do buraków za rok ubiegły — 17.735,51 zł.; Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym—11.793,50 zł.; Amortyzacja — 3.3?5,— zł.; Zyski— 82.978,79 zł. Razem — 3.529.580,40 zł.

Zyski: Zysk z lat ubiegłych—81.691,45 zł.; Uzyskano ze sprzedaży—1.987.280,66 zł.; Z realizacji kuponów — 3.416,— zł.; Zysk na gospodarstwie rolnem 3.683,38 zł.; Wpływ za ustąpione prawa kontyngentowe — 9.077,22 zł.; Bonifikata premji od Tow. Ubezp. Cukrowni — 4.777,36 zł.; Remanenty w dniu 31.3. 1938 r. — 1.439.634,33 zł. Razem — 3.529.580,40 zł.
786

Radjo

ŚRODA, 6 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45. Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 13.00. Przerwa. 15.15 Wszystkiego potrochu — audycja. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Mała rewja muzyczna. 16.45 **Praca nauczyciela polskiego dla wojska**—odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 **W staropolskim wirydażu** — feljeton. 18.10 Recital klarnetowy. 18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści. 19.00. Lekkie piosenki. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 **„W góry, w góry, miły bracie".** 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 **„Chopin a Polska Ziemia (III audycja).** 21,50 Wiadomości sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ŚRODA, 6 lipca
16,45 Praca nauczyciela poleskiego dla wojska — odczyt.
18,00 W. staropolskim wirydażu — feljeton.
19,30 „W góry, w góry, miły bracie".
21,10 „Chopin a Polska Ziemia": „Ukryte w kwiatach armaty".

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADJA
WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13,55 Parę informacyj. 14,00 Program na jutro. 14.05 Flet i harfa jako instrumenty solowe (płyty). 15,00 Wiadomości sportowe. 15,05 Muzyka taneczna. 17,00 Pogadanka aktualna. 17,10 **Utwory Schuberta i Schumanna.** 17,55 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22,00 Przegląd kulturalny. 22,15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23,00 Orkiestra Filharmonji Berlińskiej.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKICH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc.
SPD. Fala 26,01 m., 11,5 Mc.
(Czas środkowo - europejski)

24,00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0,10 Co słychać w sporcie polskim. 0,15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. 0,50 Wybrzeżem morskiem od Karwia do Rozewia — pogadanka. 1,00 Melodje polskie 2,10 „Chopin a Polska Ziemia".

CZWARTEK, 7 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45. Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 13.00. Przerwa. 15.15 **„Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci.** 15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wyk. orkiestry rozrywkowej. 16,45 Kultura na wycieczkach zbiorowych — pogadanka. 17,00. Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Przegląd wydawnictw. 18,00 **Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego.** 18,30 **Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Powodzenie"** — premjera. 19,05 **Laureat Państw. Konserwatorjum Warsz. przed mikrofonem — Lech Miklaszewski.** 19,25 Pogadanka aktualna. 19,35 **„Echa przeszłości"** — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 **„Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu"**—audycja. 21,50 Wiadomości sportowe. 22.30 Toti dal Monte (sopran) i Tito Schipa (tenor). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

CZWARTEK, 7 lipca
18,10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego.
18,30 „Powodzenie", słuchowisko.
19,05 Laureat Państw. Konserw. Warsz. Lech Miklaszewski przed mikrofonem.
19,30 „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy.
22,00 Trio b-moll Roberta Volkmanna.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADJA
WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13,55 Parę informacyj. 14,00 Program na jutro. 14,20 **Koncert muzyki polskiej.** 15,00 Wiadomości sportowe. 15,05 Koncert muzyki salonowej. 17,00 Jak spędzić święto? 17,10 Pogadanka społeczna. 17,15 **Nowe nagrania płytowe utworów symfonicznych i skrzypcowych Roberta Schumanna.** 18,10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22,00 **„Maciej Sarbiewski"** — kwadrans poetycki.. 22,00 Piosenki Maurice'a Chevalier (płyty). 22,30 Muzyka taneczna. 23,30 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ POLSKICH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc.
SPD. Fala 26,01 m., 11,5 Mc.
(Czas środkowo - europejski)

24,00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0,10 Pogadanka aktualna. 0,15 Przeplatanka muzyczna. 0,50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1,00 „W góry, w góry, miły bracie". 1,50 Wartość emigranta polskiego — pogadanka. 2,00 Lekka muzyka salonowa.

Morze—symbol Polski Mocarstwowej

Przemówienie Inspektora Pracy Lucjana Wróblewskiego na Akademii święta „Dni Morza" w dniu 26 czerwca 1938 roku w Piotrkowie Trybunalskim.

Dokończenie

Kiedy w 1926 roku ruch portowy w Gdańsku wynosił 525 tysięcy ton, a w Gdyni 34.500 ton zaledwie, to już w 1933 r. zdolność przed przeładunkowa Gdyni wzrosła do 8.000.000 ton rocznie przy posiadaniu najnowszych urządzeń technicznych W taki to sposób uwidacznia się dowodnie olbrzymie znaczenie gospodarcze Gdyni, pasując ten młody polski port na czujnego i wiernego strażnika polskiego morza, polskiego niepodległego bytu państwowego.

Słuszne jest przeto twierdzenie, że morze to symbol niepodległości politycznej Państwa tudzież najpewniejsza ostoja gospodarczej niezawisłości, rozkwitu w gobrobycie, okrzepnięcia Polski w potędze mocarstwowej.

Nieodżałowanej pamięci pionier morskiej ekspansji Rzeczy pospolitej, pierwszy Prezes wielce zasłużonej Ligi Morskiej i Kolonialnej, Generał Gustaw Orlicz-Dreszer oświadczył rodakom: Morze niedość jest kochać — trzeba umieć nim władać!

Ile prawdy w tym powiedzeniu głębokim się mieści, przekonała się ostatnio potężna Anglia, gdy rozbrojona w powietrzu i na morzu, dotkliwie poniosła porażki na terenie światowej szermierki dyplomatycznej. Dopiero budowa olbrzymiej ilości samolotów i wielu bojowych jednostek morskich pozwoliły Lwu Brytyjskiemu ponownie odzyskać dominujące stanowisko w świecie.

Siła i gotowość bojowa, zwłaszcza na morzu, okazały się najtęższym i najbardziej przekonywującym argumentem w dyskusjach dyplomatów świata!

Jakkolwiek nie stać nas na gigantyczne możliwości wielkich mocarstw w zakresie morskiego uzbrojenia zdobyć się musi my na największe wysiłki, skoro istotnie tkwi w nas wola zwycięskiego trwania w bycie wolnym i gospodarczo niezawisłym, jako Państwa. Nie pomogą tu jednak najgenialniejsze naszych mężów stanu koncepcje, skoro, jako naród, nie zdobędziemy się na żywe i ciągłe zainteresowanie morskim problemem,skoro sternikom naszej nawy państwowej nie dostarczymy realnego tworzywa do wielkiej budowy dozbrojenia Polski na morzu!

W doniosłych zadaniach naszej marynarki wojennej leży nie tylko obrona morskiego wy brzeża, lecz również i ważka niezmiernie, ochrona naszej ekspansji handlowej, gospodarczo niezbędnej dla kraju, tudzież podniesienie na poziom najwyższy prestige'u Polski Mo carstwowej w świecie!

Osiągnięcie kapitalnej likwidacji absurdalnego stanu wojenuego z Litwą, bez jednego chociażby wystrzału, a jedynie dzięki zademonstrowaniu naszej gotowości bojowej na lądzie i morzu, to dowód przekouywujący dla największych nawet niedowiarków, jak potężne i decydujące jest znaczenie siły realnej w stosunkach powojennych świata.

Wódz Narodu Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski powiedział: „Rozbudowa marynarki wojennej jest najlepszą rękojmią mocarstwowego rozwo ju państwa i kwitnącej pomyślności narodu".

Niechaj te słowa Budowniczego Rzeczypospolitej Polskiej Odrodzonej staną się gwiazdą przewodnią dla polskiego społeczeństwa i oby na zawsze przepadły w dziejów pomroce grzechy i błędy praojców.

Kiedy wraża potęga świata germańskiego w odwiecznej ruchliwości i dzisiaj nie wyrzekła się parcia na wschód, kiedy spełniła się największa, najkrwawsza nasza tęsknota ku odzyskaniu niepodległości państwa, to stać nas musi być na karne uszeregowaniesię w conajmniejszych zastępach Ligi Morskiej i Kolonialnej będącej wykładnikiem woli całego narodu w ekspansji morskiej, której coraz to potężniejsza realizacja w czynach, a nie jeno w krasomówczych przemówieniach zapewni rozwój mocarstwowy państwa i kwitnącą pomyślność Narodu!

W myśl tedy wskazań Marszałka **Józefa** Piłsudskiego wzywam tu obecnych i całe społeczeństwo piotrkowskie do natychmiastowego zapisywania się na członków Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Święto Morza niechaj nie będzie świętem odpoczynku po trudach, skoro trud właściwie spełniony, a cel osiągnięty nie został.

Gdy surmy bojowe zagrają — spóźniony wówczas będzie czyn i choćby najobfitsza ofiara daremna, a jeno nieuchronna — klęska!

Uczcijmy tedy Święto Morza stając do szeregów Ligi Morskiej i Kolonialnej i dla Polski hojnej nie skąpiąc ofiary.

Podziękowanie

Powiatowy Komitet Obywatelski i Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie dziękują p. p. Kwestarkom i Kwestarzom, którzy w dniu 26 czerwca 1938 r. nie szczędzili ofiarnej pracy, kwestując do puszek na rzecz „Funduszu dozbrojenia Polski na Morzu" dzięki czemu zbiórka ta przyniosła sumę zł. 191.26 — Społeczeństwu, które złożyło datki do puszek, składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Przew. Komitetu Wykonawczego
Fr. Gielniewski

Przew. Obwodu L. M. K.
L. Krzewski

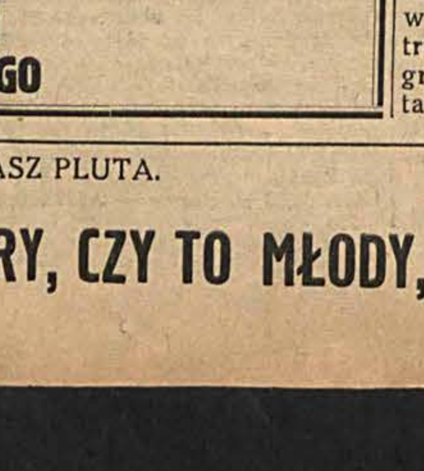

Aby zrealizować hasło: Swój do swego Pij piwo z browaru BRAULIŃSKIEGO

Starosta Strzemiński opuścił Piotrków

W niedzielę w Komendzie Powiatowej Policji Państwowej odbyla się uroczystość pożegnania starosty Strzemińskiego. Przemówił w serdecznych słowach komendant P. P. nadkomitarz Witold Kaliszczak, wręczając p. staroście album pamiątkpwy.

P. starosta podziękował korpusowi policyjnemu za ofiarną współpracę i owacyjnie żegnany, opuścił siedzibę władz bezpieczeństwa, udając się na dworzec, gdzie na peronie zgromadziły się niezwykle liczne rzesze publiczności, celem zamanifestowania swojej sympatii dla dotychczasowego zwierzchnika powiatu i Jego Małżonki, pełnej poświęcenia działaczki społecznej. Przy dźwiękach orkiestry, wśród gromkich okrzyków i życzeń odjeżdżał starosta Strzemiński do Łucka na stanowisko Nauzelnika Wydziału Samorządowego w Wołyńskim Urzędzie Woj.

Spaliła się... remiza strażacka

Z nieustalonych dotychczns przyczyn we wsi Janówka pod Piotrkowem wybuchł pożar w... remizie strażackiej, która spłonęła doszczętnie. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, gdyż sprzęt strażacki znajdował wewnątrz płonącej remizy. Straty na razie nie ustalone.

Masowa profanacja grobów w powiecie piotrkowskim

Przed kilku dniami pisaliśmy o profanacji grobu we wsi Wola Grzymalina, gdzie na cmentarzu rzymsk.-kat. wydobyto z ziemi trumnę ze zwłokami śp. Feliksa Stępienia, które doszczętnie ograbiono. Poza tym zanotowano podobny wypadek na terenie Sulmierzyc, a ostatnio znów na cmentarzu rzym.-kat. w Kleszczowie prawdopodobnie ci sami złoczyńcy—rozkopali świeży grób ś.p. Feliksa Rutkowskiego i po wydobyciu zwłok — odarli je zupełnie z odzieży i bielizny.

Zuchwałych zbrodnierzy, profanujących święte miejsca wiecznego spoczynku — poszukuje energicznie policja piotrkowska.

Groźny pożar od pioruna w powiecie piotrkowskim

W czasie burzy, jaka przeszła nad powiatem piotrkowskim — piorun uderzył w stodołę Franciszka Grabowskiego we wsi kolonia Bujniczki pod Piotrkowem. Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar, który strawił całą zagrodę, składającą się z domu, obory i stodoły, oraz narzędzia rolnicze. Wyrządzone stąd straty poszkodowany oblicza na 10.000 zł.

W tymże czasie w uzdrowisku Włodzimierzów pod Piotrkowem spłonęła szopa, która w okresie letnim pełniła rolę willi dla letników. Szopa stanowiła własność S. Łęczyckiej i przedstawiała wartość kilkuset złotych.

Zamach samobójczy

We wsi Sierosław pod Piotrkowem targnął się na swe życie 21-letni Józef Świech, zażywając większą ilość nieznanej trucizny. Desperata w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Piotrkowie.

Zjazd b. Ochotników A.P. w Gdyni

W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do zjazdu byłych ochotników Armii Polskiej, który odbędzie się w dniu 15 sierpnia w Gdyni. Według krążących wersji, na zjeździe tym wygłoszony ma być referat polityczny przez jednego z wysoko postawionych dygnitarzy państwowych.

KABEL

Premie za przyłapanie pasażerów „Na Gapę"

Weszły w życie nowe przepisy Min. Komunikacji w sprawie ujawniania pasażerów „na gapę". Przepisy postanawiają, iż pracownicy, pełniący czynności konduktorów rewizyjnych, rewizorów, bileterów it.p. w pociągach lub samochodach P.K.P. otrzymują za ujawnienie pasażera, jadącego bez biletu — premie w wysokości 15 proc. kwoty, zapłaconej przez podróżnego według taryfy normalnej, podwójnej ceny biletu lub podwójnej różnicy ceny biletów.

Kabel.

6 miesięcy więzienia za antysanitarny stan posesji

Właściciel posesji przy ul. Konarskiego 4 w Piotrkowie — Szulim Goldhersz orzeczeniem sądu starościńskiego za uchylanie się od wykonania zarządzeń Komisji Sanitarnej — był karany kilkadziesiąt razy, od orzeczeń tych jednak zawsze odwoływał się do sądu, gdzie ostatnio kara była mu podwyższana. Wskutek uprawomocnienia się wszystkich wyroków — Goldhersz miał do odcierpienia łącznie 6 miesięcy więzienia. Przed odbyciem tej kary Goldhersz starał się uchylić i w tym celu wyjechał z Piotrkowa w niewiadomym kierunku. Wydział Śl. w Piotrkowie wszczął energiczne poszukiwania za zbiegłym kamienicznikiem, którego wreszcie ujęto onegdaj w Łodzi i pod eskortą policji przywieziono do więzienia w Piotrkowie.

Dom Goldhersza był w Piotrkowie jedną z najbardziej zaniedbanych i niechlujnych posesyj, gdyż jego właściciel nigdy nie chciał zastosować się do zarządzeń Miejskiej Komisji Sanitarnej.

Śmierć dziecka w stawie

W stawie majątku Dobiecin podczas kąpieli utonął 6-letni Józef Trawiński, syn pracownika tegoż majątku. Z wody wydobyto już tylko stygnące zwłoki dziecka.

3.000 zł na Fundusz Obr. Samorządu Powiatowego

Wydział Powiatowy w Piotrkowie postanowił przeznaczyć część nadwyżki budżetowej w wysokości 3.000 zł na pierwszy wkład Funduszu Obrotowego, jaki został eutworzony celem umożliwienia samorządowi powiatowemu dowolnej samodzielności dysponowania kapitałem bez uciekaeia się do zaciągania pożyczek u instytucyj kredytowych.

Wyjeżdżając na urlop i na letnisko nie zapomnij zaabonować **„Dziennik Narodowy"** który kosztuje z przesyłką pocztową tylko 3 zł miesięcznie

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha,odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. **Pamiętaj, że nigdy nie będzię za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzaniu się kwasu moczowego** innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL" Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL" Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apteczne.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia „Krajowa" Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

KAŻDY: CZY TO STARY, CZY TO MŁODY, ŚWIETNE ZAWSZE JADA LODY ulica Słowackiego 26